Nr. 275 Czwartek, 29 listopada 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Mowa P. Ministra spraw wewnętrznych.

Mowa p. Ministra Składkowskiego, wygłoszona na sejmowej Komisji budżetowej, wywołała polemikę i sprzeciwy, głównie w kwestjach prawno-konstytucyjnych. Nie będziemy się tu dziś temi sprawami zajmowali, postaramy się użyć innej metody, nie polemicznej, lecz pozytywnej. Postaramy się przemówienie i działalność p. Ministra Składkowskiego ująć w sposób objektywny, taki, na którymby mógł zgodzić się nawet przeciwnik, nieuprzedzony osobiście, nie rezygnując ze swoich odmiennych przekonań.

P. Minister, gen. dr. Składkowski, z zawodu i wykształcenia nie jest prawnikiem, lecz lekarzem. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wkroczył więc człowiek z zewnątrz, który nie wyszedł z karjery biurokratycznej i nie ma za sobą jej doświadczeń, jej uprzedzeń i rutynicznych przesądów, co czasem (podkreślamy mocno, że nie zawsze) stanowi całość w umysłach mniej twórczych i mniej oryginalnych, przedewszystkiem tych zaś, które przeszły przez szkołę administracji państw zaborczych. Powtarzamy raz jeszcze, że ujemna ta, pod pewnym względem, ocena złych właściwości systemu biurokratycznego, odnosi się tylko do mniejszości, nie dotyka całości stanu urzędniczego, wśród którego znaczna większość, np. byłych austrjackich urzędników i funkcjonarjuszów, umiała teorję i praktykę patrjotyzmu polskiego zachować nienaruszonemi w warunkach narzuconych przez zabór.

P. Minister Składkowski nie jest urzędnikiem, którego ideałem i zajęciem jedynie jest siedzenie przy zielonym stoliku i który świat cały ujmuje z tego punktu widzenia. Jest człowiekiem życia, praktycznym, można powiedzieć, że ma instynkty i metody działania gospodarza niewpatrzonego w paragrafy, lecz spoglądającego z rozkoszą, jak pod jego ręką i wpływem wyrastają konkretne, nowe formy życia. Nie będzie to zgoła przesadą i każdy musi to przyznać, że widzimy naocznie owoce działalności Ministra, co w stosunku do działalności ministerjalnej, nie tylko w naszym kraju, niezbyt często da się stwierdzić.

P. Minister Składkowski jest lekarzem i ma instynkty i skłonności gospodarza. Postanowił sobie przyczynić się do oczyszczenia Polski, do podniesienia stanu zdrowotności i higjeny, do nadania zachodniego, europejskiego wyglądu naszym miastom większym, mniejszym i wsiom. Praca to konkretna, doniosła, długotrwała. Widzimy już jej pierwsze, daleko sięgające, rezultaty. Jako niebiurokrata, postanowił p. Minister Składkowski zbliżyć urzędy do społeczeństwa i do życia. I oto widzimy w każdem Starostwie sale przyjęć, zapełniające się interesentami, którzy uzyskali łatwy i pewny przystęp do urzędników, przyśpieszający w rozmowie ustnej załatwienie spraw, które przeciągały się długo, przy zastosowaniu wyłącznem biurokratycznej metody. Temi instynktami gospodarskiemi i radością tworzenia odznacza się również podwładny p. Ministra Składkowskiego, b. komisarz Rządu we Lwowie, p. Jan Strzelecki, który pozostawił, po krótkotrwałem urzędowaniu, trwałe wyniki swojej działalności i wdzięczną pamięć u mieszkańców.

Przemówienie p. Ministra Składkowskiego na komisji budżetowej miało charakter konkretny, gospodarski. Stwierdził swoją niechęć czynną w stosunku do nacjonalizmu, skądkolwiek by on wychodził. Oświadczył, że Państwo tłumić będzie w dalszym ciągu akcję, wymierzoną w jego bezpieczeństwo i byt, wychodzącą, czy to z tajnych organizacyj komunistycznych, czy też z pośród kół wywrotowych agitatorów z pośród społeczeństwa ukraińskiego. Zapowiedź ta jednak miała charakter pozytywny, stwierdzała pozytywny stosunek Państwa do mniejszości i problemów społecznych, gdyż tylko na tej drodze da się rozwiązać całość tych problemów.

P. Minister Składkowski mówił o postępie w różnych dziedzinach, o zmniejszeniu się wydatków na policję i cyfry urzędników, o podniesieniu się stanu zdrowotności i czystości, o uproszczeniu systemu wydawania paszportów, zabezpieczeniu aprowizacji, podniesieniu się bezpieczeństwa, kwestji samorządu. Słowa te są ilustracją i komentarzem dodanym do czynów, a jedne i drugie składają się na obraz pozytywnego, dobrą wolą ożywionego człowieka.

Wyniki angielskich manewrów morskich.

Olbrzymia flota wojenna nie wystarcza więcej do zapewnienia bezpieczeństwa W. Brytanji.

Wiedeń, 27 listopada. (Tel. wł.) Według wiadomości, nadeszłych tu z Londynu, admiralicja angielska jest mocno zaniepokojana wynikiem ostatnich manewrów morskich. Okazało się, że brytyjska flota wojenna, w razie zaatakowania jej przez potężną nieprzyjacielską flotę powietrzną, uległaby kompletnemu zniszczeniu. Nawet największe dreadnoughty zaatakowane z powietrza ginęły teoretycznie po kilku minutach od bomb i torped, miotanych na nie z samolotów przy pomocy aparatów radjowych. Wszystkie środki defensywne, zastosowane przez dowództwo sił morskich, celem obronienia okrętów wojennych przed atakami samolotów, okazały się niewystarczające. Rząd angielski nosi się z zamiarem poddania rewizji planu rozbudowy floty morskiej i dostosowania go do wyników ostatnich manewrów.

Wielka mowa Stalina.

Warszawa, 27 listopada. (Tel. wł.) TASS donosi z Moskwy, że na posiedzeniu plenarnem centralnego komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej Stalin wygłosił wielką mowę o sytuacji ekonomicznej ZSSR. i o wewnętrznych stosunkach w partji. Stalin oświadczył: Państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe pochłonęły w r. ubiegłym 1650 miljonów rubli, czyli o 330 miljonów więcej, niż w poprzednim roku budżetowym. Jest to dowodem, że przemysł sowiecki wzrasta i stale się rozwija. Dalszy rozwój przemysłu jest dla nas nakazem, płynącym, zarówno z warunków wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Chcąc zapewnić socjalizmowi w Z. S. S. R. ostateczne zwycięstwo, musimy bezwarunkowo wyprzedzić kraje kapitalistyczne pod względem technicznym i ekonomicznym. Niepodległość Związku sowieckiego będzie wtedy tylko zapewniona, gdy zdobędziemy mocną i trwałą bazę przemysłową. Mówiąc o stosunkach wewnątrz partji, Stalin z naciskiem podkreślił, że walka z przeciwnikami obecnego kursu winna się toczyć z jednakową energją dalej, tak na prawicy, jak na lewicy. W Politbiurze panuje co do tego absolutna jednomyślność.

Pruski minister rolnictwa przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

Berlin, 27 listopada. (PAT.) Na uroczystem poświęceniu nowego gmachu Izby rolniczej dla niemieckiego Śląska w Opolu wygłosił wielką mowę polityczną pruski minister rolnictwa Dr. Steiger. Minister poruszył w swej mowie sprawę traktatu handlowego z Polską, oświadczając, iż zawsze wszelkiemi środkami przeciwstawiał się nawet dyskutowaniu kwestji importu z Polski żywego bydła, nierogacizny, owiec i baranów. Minister zaznaczył, iż uważa sprawę importu bydła z kraju, gdzie stan zdrowotny bydła jest tak zły jak w Polsce, za nienadającą się do dyskusji. Nadto minister wyraził się, iż uważa za konieczne, by wykluczono nawet wszelki tranzyt żywej nierogacizny z Polski przez Górny Śląsk do Czechosłowacji i Austrji.

»Voss. Ztg.« podając to przemówienie, atakuje ministra, zarzucając mu, iż zajmuje on jeszcze bardziej nieprzychylne stanowisko w stosunku do żądań polskich, aniżeli jego kolega partyjny Dr. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej.

Berlin, 27 listopada. (ATE). Na walnem zgromadzeniu Izby rolniczej w Opolu, w którem brał udział także pruski minister rolnictwa dr. Steiger, uchwalono ostrą rezolucję przeciwko rokowaniom handlowym z Polską. Rolnictwo górnośląskie, brzmi rezolucja, wydane będzie na zniszczenie, jeżeli rząd Rzeszy uczyni Polsce jakiekolwiek ustępstwa w zakresie przywozu polskiej nierogacizny, mięsa, kartofli oraz drzewa. W rokowaniach handlowych z Polską musi być uwzględnione ciężkie położenie niemieckiego rolnictwa na Górnym Śląsku, które — jak twierdzi rezolucja — utraciło skutkiem nowej granicy część rynków zbytu. Otworzenie granic dla importu nierogacizny z Polski może doprowadzić do znacznego spadku cen i wytworzyć rozpaczliwą sytuację dla rolników.

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA

Warszawa, 27 listopada. (AW). Premjer Bartel przyjął wczoraj b. Min. Klarnera, poczem konferował z Min. Czechowiczem Popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Premjera konferencja w sprawie traktatu z Węgrami. Wzięli w niej udział m. i. Ministrowie: Kwiatkowski, Czechowicz, Zaleski i Niezabytowski.

TRAKTAT POLSKO-WĘGIERSKI ZAWARTY.

Budapeszt, 27. listopada. (PAT.) Prasa wieczorna podaje następujący komunikat:

Prowadzone od dłuższego czasu między rządem węgierskim i polskim rokowania o zawarcie umowy rozjemczej i arbitrażowej, zostały pomyślnie ukończone. Dla podpisania zawartej umowy w najbliższych dniach minister Valko wyjedzie do Warszawy. Traktat polsko-węgierski zawarty jest według normalnego wzoru i będzie przedstawiony Izbom do ratyfikacji.

O POLSKO-AMERYKAŃSKI TRAKTAT HANDLOWY.

Warszawa, 27 listopada. Radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie, dr. Łebkowski, wyjeżdża do Waszyngtonu. Sprawa szybkiego zawarcia układu handlowego i przyjaźni wraz z umową konsularną między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej była w ostatnich dniach omawiana w Rządzie. Dr. Łebkowski wiezie do Waszyngtonu instrukcje Rządu polskiego dla posła Ciechanowskiego co do dalszych rokowań.

RUMUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGR. PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa, 27 listopada. (PAT). Na zaproszenie Rządu polskiego przybędzie do Warszawy w połowie stycznia minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu. Przyjazd ministra Mironescu ma na celu złożenie oficjalnej wizyty Rządowi polskiemu dla nawiązania bliższego kontaktu między Rządem polskim, a nowym rządem rumuńskim pod przewodnictwem Maniu.

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO POPRAWIŁ SIĘ.

Londyn, 28 listopada. (A. T. E.) Stan zdrowia króla angielskiego według oficjalnych komunikatów polepsza się. Książe Walji nie został dotąd odwołany ze swej podróży w Afryce, co jest potwierdzeniem oficjalnych komunikatów, iż życiu króla nie zagraża niebezpieczeństwo.

Londyn, 28 listopada. (AW.) Kryzys w chorobie króla Jerzego minął szczęśliwie. Temperatura spadła. Upadku sił fizycznych nie zauważono. Drugi syn króla książę Yorku na jednem z zebrań publicznych oświadczył, że stan zdrowia jego ojca uległ zmianie na lepsze.

ZAOSTRZENIE SIĘ STOSUNKÓW GRECKO-TURECKICH.

Wiedeń, 27 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że Venizelos polecił posłowi greckiemu w Angorze zerwać rokowania, dotyczące zawarcia paktu przyjaźni i paktu arbitrażowego między Grecją a Turcją ze względu na zaostrzenie się w ostatnich czasach stosunków grecko-tureckich Rząd grecki doszedł do przekonania, że różnica zdań pomiędzy obu państwami jest tak wielka, że rokowania nie mogłyby osiągnąć żadnego celu.

Przemówienie Ministra Składkowskiego

wygłoszone na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej dnia 27 listopada 1928 r.

Warszawa, 27 listopada. (PAT). Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej Komisji budżetowej zabrał głos Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, który oświadczył m. in. co następuje:

Przedłożenie obecne mało odbiega od poprzedniego. Wydatki na policję zmalały. Wzrost wydatków zaznacza się w K. O. P. a wywołany jest intensywniejszą pracą i rozszerzeniem terenu działania. Stosunek procentowy w innych działach prawie nie uległ zmianie. Zwyżka wydatków w sumie 15,700.000 zł. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wywołana jest nowemi wydatkami, niepreliminowanemi w poprzednim roku, szkoleniem urzędników i t. d.

Budżet Ministerstwa został skonstruowany oszczędnie, co uwydatnia się także w etatach osobowych. Mimo przejmowania nowych agend oraz powstawania nowych potrzeb, liczba urzędników od maja 1926 nietylko nie wzrosła, lecz spadła, co Minister wykazuje cyfrowo. Mimo to, zauważa Minister, weszło w modę, że zawsze pojawiają się wnioski o skreślenie pewnych sum na uposażenie urzędników. Etaty na r. 1927/28 były już minimalne i niżej już zejść nie można. Zmian personalnych dokonywa się tylko tam, gdzie są one niezbędne.

Na zarzut militaryzacji Minister oświadcza, iż korzysta ze współpracy 13 oficerów, pozostających na etacie Ministerstwa Spraw Wojskowych i drugich 13 nieczynnych, w tem 6 starostów na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Prócz tego ze służby wojskowej przeszło definitywnie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 14 oficerów i byłych oficerów, co stanowi pół procent wszystkich urzędników tego Ministerstwa. Minister przyznaje przytem, że sam siebie nie uważa za typowego zajadłego wojskowego. Do 29 roku życia był lekarzem cywilnym. Tak zw. militaryzacja przedstawia się nader skromnie, skoro ustawowo zagwarantowano byłym wojskowym pierwszeństwo do zajmowania posad.

Co do przesiedlania urzędników jakoby z motywów politycznych, to przedewszystkiem w przesiedlaniach zaznacza się dążność, która dotąd mniej była widoczną, do umieszczania właściwego człowieka na właściwem miejscu. Różne stanowiska wymagają różnych uzdolnień. Przesiedlania zresztą stosowane są oględnie, natomiast intensywnie będzie kontynuowane systematyczne szkolenie.

Dużą wagę przywiązuje p. Minister do podróży inspekcyjnych. Wymagają one odpowiednich kredytów, ale zarzut nadmiernych wydatków na podróże inspekcyjne nie jest uzasadniony.

Omówiwszy wydatki na służbę zdrowia oraz sprawę uzdrowisk i akcję sanitarno-porządkową, Minister zaznaczył, że w sprawie paszportów nastąpiła decentralizacja. Przekazano władzom lokalnym decyzję o wydawaniu paszportów zagranicznych, a wkrótce ukaże się rozporządzenie o wydawaniu dowodów osobistych przez urzędy gminne.

Statystyka wykazuje niesłuszność zarzutów, że w Polsce zasadniczem zjawiskiem w samorządzie terytorjalnym są tymczasowe zarządy, rady przyboczne i komisarze rządowi. Ilość tymczasowych zarządów wzrosła tylko w Małopolsce, gdzie trzeba było zastąpić zdekompletowane dawne organa przez tymczasowo mianowane, czego jednak nie można traktować jako rozwiązywania normalnie funkcjonujących samorządów. Co do zjednolicenia ustaw samorządowych, to Rząd tak jak w poprzednim Sejmie będzie popierał załatwienie t. zw. małej ustawy samorządowej.

W zakresie polityki aprowizacyjnej po raz pierwszy Państwo ma do swej dyspozycji zapas zboża, zabezpieczający całkowicie na cały okres gospodarczy zapotrzebowanie wojska oraz skuteczną interwencję aprowizacyjną w ośrodkach przemysłowych. Statystyka stwierdza też spadek cen chleba w całem Państwie.

Poprawił się stan bezpieczeństwa. Statystyka kar dowodzi wzrostu poszanowania władzy. Osiągnięto też sukcesy w walce z bandytyzmem, z lichwą i paskarstwem, co świadczy o wzrastającej sprawności organów śledczych. Notujemy pewne osłabienie organizacji komunistycznej. **Natomiast wzrasta niebezpieczeństwo przeciwpaństwowej roboty wśród mniejszości narodowych, zwłaszcza wśród ludności ukraińskiej.** Prężność organizacji komunistycznej słabnie. Mimo energicznych dyrektyw i wzmożonej akcji finansowej z zewnątrz, wszystkie masowe wystąpienia nie udają się. Natomiast co do akcji separatystycznej, Minister ostrzega kogo należy, że Rząd zna źródła, dostarczające środków na nią. Minister ma na myśli ukraińską organizację wojskową, która stosuje terror wobec tych działaczy ukraińskich, którzy pragną zgodnego współżycia ze społeczeństwem polskiem.

Odpowiadając na apel określenia wytycznych polityki Rządu względem komunistów oraz w sprawach narodowościowych, Minister oświadczył, iż co do pierwszej, to stanowisko Rządu określone zostało już podczas poprzedniej debaty budżetowej, mianowicie, że póki komunistyczne organizacje dążą do przebudowy ustroju społecznego na gruzach niepodległości Polski, nie można się zgodzić na zalegalizowanie partji.

Represje są konieczne. Ale pozatem skuteczną drogą jest podnoszenie oświaty i dobrobytu. Tolerujemy komunistów tam tylko, gdzie szkody, które mogą przynieść, są zrównoważone przez częściowe uświadamianie ludności o szkodliwości metod ich pracy. Gdzie jednak szkoda byłaby większą od korzyści, staramy się komunistów do organizacji komunalnych niedopuścić.

Co do polityki narodowościowej, to w pięciu tylko Województwach wschodnich odbudowano z górą 125 tysięcy budynków. Zniknęło 2,800.000 ha odłogów, liczba dzieci uczęszczających do szkół z 36.4% w roku 1923 wzrosła do 74.6%. Zwiększył się też obszar dróg bitych. Samorząd nie jest w niczem krępowany. **Ministerstwo przeciwstawia się wszystkim, niezależnie od wyznania i narodowości, którzy każdy teren pracy chcą wyzyskać dla krótkowzrocznej polityki nacjonalistycznej. Walka z tym nacjonalizmem obowiązuje Ministerstwo zarówno w stosunku do przedstawicieli nacjonalizmu polskiego, jak i UNDO i p. Grynbauma. Co do p. Celewicza, to nie ma on prawa** — oświadcza Minister — przemawiać tu w imieniu podbitego narodu i przeprowadzać analogję między naszym ruchem wyzwoleńczym przeciw zaborcom a polityką ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce. Naród polski nie podbił narodu ukraińskiego, walki z nim nie prowadził, ani z nim nie prowadzi. Nie ma p. Celewicz prawa przemawiać tu do nas w imieniu ludności Małopolski Wschodniej, ani w imieniu ludności ukraińskiej. Niech pamięta, że w Województwie, gdzie został wybrany, ludności polskiej jest 45%. P. Celewicz, kiedy tłumaczy ukraińską organizację wojskową i powołuje się na przykład polskich organizacyj w czasach zaborczych, niech pamięta, że nasze nie pracowały za obce pieniądze i nie trudniły się za obce pieniądze i dla obcych zawodowem szpiegostwem na szkodę czyjejkolwiek wolności. (Oklaski). Minister cytuje ustępy z przemówień niektórych posłów, między innemi takie ustępy: »Twoimi szpiegami i gnębicielami, narodzie ukraiński, są Polacy!« »Ty ukraiński wieśniaku bierz paliki i pędź Lacha z tej ziemi!«

Dalej Minister oświadcza: Kiedy wyraźnie podkreślam, że nie dopuszczę do walk narodowościowych i kiedy za bierność w przeszkadzaniu próbom walk dyskwalifikuję najbardziej zasiedziałych dygnitarzy, pan Celewicz śmie porównywać mnie do ministrów carskiej Rosji. Wiem, że w trzech Województwach Małopolski Wschodniej nie wszystko zrobiono, żeby przełamać opór naszego rodzimego nacjonalizmu, ale właśnie dlatego tylko zła wola może podszeptywać, aby zaciętą walkę z panami Celewiczami ukraińskiego czy polskiego społeczeństwa utożsamiać z walką z ludnością ukraińską czy polską. **Nie wypowiadam walki narodowi ukraińskiemu, tylko knowaniom przeciw całości Państwa Polskiego.** Wyzwania do walki p. Celewicza nie przyjmuję, gdyż niema on prawa przemawiania w imieniu tej ludności.

Z kolei Minister rozprawia się z zarzutami pos. Trąmpczyńskiego, oraz odpowiada na interpelację w sprawie pobicia red. Mostowicza stwierdzając, że prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie sprawę umorzył wobec braku dostatecznych poszlak przeciw oskarżonym.

Panu Pragerowi na ustęp, w którym się skarży na usiłowania utworzenia nietykalności jednego Ministra, odpowiadam: **Jest prawdą, że w Polsce istnieje zastęp ludzi nie pierwszej, nie drugiej i nie czwartej brygady, którzy nie dopuszczą, aby pracę Józefa Piłsudskiego nazywano robotą antypaństwową. Istnieje grupa ludzi, którzy uczuciowo tego nie zniosą.** Panowie jako realni politycy sami o tem wiecie. Natomiast co do zwalczania nieomylności któregokolwiek z Wojewodów, to przyjdzie ono łatwiej, bo wszyscy dopomożemy.

Panowie Woźnicki i Prager zapowiedzieli odmówienie mi funduszu dyspozycyjnego. Co do funduszu na r. b. stwierdzam, że był on ustalony na 6 miljonów, i panowie posłowie w tym stosunku uchwaliliście w prowizorjum kwartalnem półtora miljona. Potem w budżecie skreśliliście resztę, to znaczy, że w ciągu trzech kwartałów Ministerstwo miało być tego funduszu pozbawione. Miało to być wyrazem niezadowolenia z mojej działalności. Oświadczyłem wtedy, że Panowie możecie dać wyraz temu niezadowoleniu przez wyrażenie mi votum nieufności. Każdy inny sposób byłby szkodliwy. Uchwała Panów odmawiająca mi funduszu dyspozycyjnego nie mogła się stać i nie stała się w Polsce precedensem obalania Ministra drogą nie przewidzianą w Konstytucji i drogą niewłaściwą w naszem życiu państwowem. Do dymisji się nie podałem. Jednocześnie, ponieważ fundusz ten jest koniecznością państwową, Rada Ministrów na mój wniosek przyznała mi fundusz dyspozycyjny w niezbędnej wysokości. Miałem do wyboru albo popełnić wykroczenie wobec Panów, albo, gdybym był tego wniosku nie postawił, przestępstwo wobec najżywotniejszych interesów Państwa. Nikt z Panów nie wątpi, co wybrałem. Uważam, że Minister Spraw Wewnętrznych, któryby się zgodził urzędować bez funduszu dyspozycyjnego, popełniłby zdradę stanu, gdyż Polska mając zawiązane oczy, nie wiedziałaby, kto i którędy na nią dybie. Suma wydawana przez czynniki obce na wrogą nam politykę wewnątrz kraju, kilkakrotnie przewyższa żądaną przezemnie sumę funduszu dyspozycyjnego.

Obrady Komisji Budżetowej.

Warszawa, 27 listopada. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, która obraduje w dalszym ciągu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pierwszy przemawiał poseł Dąbski (Str. Chł.), **który między innymi wystąpił przeciw rzekomej militaryzacji policji i administracji państwowej i przeciw rzekomemu upartyjnieniu administracji. W konkluzji tego przemówienia mówca odmawia zaufania Ministrowi Spraw Wewnętrznych.**

Poseł Kiernik imieniem „Piasta" oświadcza, że klub ten będzie traktował budżet rzeczowo i będzie sprzeciwiał się wszelkim nieuzasadnionym podwyżkom a co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to skłonny jest go uchwalić ze względu na potrzebę zwalczania akcji wrogiej Państwu, jednak nie w wysokości 6, lecz 3 miljonów zł.

Poseł Celewicz (Ukrainiec) oświadcza się przeciw budżetowi.

Poseł Czyżewski (Ch. D.) wnosi szereg poprawek.

Po przemówieniach posłów Kaczanowskiego (PPS), Stypińskiego (B.B.) i Szczepańskiego (Wyzw.) posiedzenie odroczono do godz. 4·30 popoł.

Na posiedzeniu popołudniowem pierwszy zabrał głos Minister Spraw Wewn. Składkowski. (Przemówienie p. Ministra podajemy osobno).

Z kolei przemawiał pos. Trąmpczyński (Klub Narodowy.) oraz P. Woźnicki (Wyzwolenie) zaznaczając iż **wobec oświadczenia Ministra, który odpowiedzialność za wydatkowanie funduszu dyspozycyjnego przeniósł na Radę Ministrów, stronnictwo mowcy zainterpeluje w tej sprawie Premjera i z jego stanowiska i stanowiska całego Rządu wyciągnie odpowiednie wnioski.**

Poseł Dąbski (Str. Chł.) oświadczył, że dopatruje się sprzeczności między oświadczeniem Ministra w sprawie funduszu dyspozycyjnego a stanowiskiem Premjera Bartla, który stwierdził, iż Rząd nie uchyla się od odpowiedzialności, oraz przyznał Sejmowi prawo kontroli nad Rządem.

Poseł Czapiński (PPS.) zauważa, iż dopoki istnieje Konstytucja każdy Minister jest odpowiedzialny przed Sejmem, a to obejmuje także prawo swobodnej krytyki wobec każdego Ministra.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) wyraża przekonanie, że niewątpliwie wszystkie stronnictwa w Sejmie wyciągną odpowiednie wnioski z oświadczenia Ministra Składkowskiego.

Poseł Czyżewski (Ch. D.) oświadcza, iż skoro pieniądze na fundusz dyspozycyjny są potrzebne dla Państwa, jest rzeczą dwóch czynników, mianowicie Rady Ministrów i Sejmu znaleść na to formę, aby ten fundusz przyznać.

Na tem dyskusję zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, t. j. we środę, o godz. 10·30 rano.

Warszawa, 27 listopada. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł Chrucki (Kl. Ukr.) rzucił pod adresem posła Polakiewicza (BB) okrzyk „żandarm". Po skończonem posiedzeniu poseł Polakiewicz zażądał wyjaśnień od p. Chruckiego. W związku z tem przyszło do gwałtownej wymiany zdań, co spowodowało, że p. Polakiewicz dwukrotnie spoliczkował p. Chruckiego. Świadkami tych zajść byli posłowie Celewicz (Klub Ukraiński), oraz Walewski i Kleszczyński (BB).

Warszawa, 27 listopada. (PAT.). **Dziś w gabinecie marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyła się konferencja, w której wziął udział przewodniczący komisji budżetowej poseł Byrka oraz wszyscy referenci poszczególnych działów budżetu. Tematem obrad było ustalenie prac komisji budżetowej. Postanowiono, że komisja pracować będzie intensywnie do 21 grudnia b. r., poczem nastąpi przerwa do 11 stycznia. W dniu tym komisja wznowi swe prace, które winna ukończyć 15 stycznia. Jako termin ostateczny druku referatów oraz sprawozdania komisji ustalono dzień 22 stycznia 1929.**

Noc Listopadowa.

Było to przed 98-miu laty. W roku 1930-tym będzie lat sto i będziemy znowu święcić uroczyście wielką pamiątkę. Ale nie o uroczystość idzie w tej chwili, tylko o sens i o nieocenione walory uczuciowe.

Przebrała się miara polskiej cierpliwości. Dali nibyto własne państwo, a zabrali kraje wielkie, szerokie, urodzajne, całe kresy, i uważali je za rzecz, z którą można zrobić wszystko. A Polska tęskniła i wyrywała się całą duszą do tych braci z nad Niemna, Bugu, Ikwy i Dniepru. Dali konstytucję, a gwałcili ją codzień, zdemoralizowali kraj i ludzi, stworzyli pokolenie zauszników, płatnych sług i lizusów, a książę Konstanty w dzikich drgawkach przerzucał się od uwielbień dla polskiego żołnierza do ohydnych wybryków podłości i barbarzyństwa. »Król« Mikołaj, jak niedawno »król« Aleksander oszukiwali wielki, nieszczęśliwy naród, i zakazali mu wszelkich marzeń o wolności.

Wtedy w sercach młodych zerwały się jak wiosenne pędy, poloty wyzwoleńczych myśli, i tęgie, ostre, jak stalowa klinga, parcia ku wojnie. Zawrzało, jak w ulu, w Podchorążówce, burzył się uniwersytet, rozpłomieniali i starzy senatorowie i dostojnicy oficerowie napoleońscy.

Akademik rzucił sentymentalną gitarę i ściągnął ze ściany zardzewiałą [illegible]dowską szablicę. Zamiast o klasycyzmie i romantyźmie, mówił młodzieży profesor Brodziński o zgoła innych sprawach, a gdy rzesza uniwersytecka wypadała z sal na zimne, październikowe powietrze, to pałały jej głowy i drżały ręce, szukające broni.

W wielkich domach, w studenckich pokoikach, w przytulnych salonikach, warszawskich — skupiało się wszystko, radziło, przygotowywało wielką rzecz. Unosił się w powietrzu jakby nastrój Konstytucji Majowej i Insurrekcji Kościuszkowskiej zarazem. Szły ku Warszawie i ku Polsce dni wspaniałe, dni podniosłe, i Naród żył w przeczuciach.

Aż jednego listopadowego wieczoru, o fioletowym, zimnym zmroku, gdy świece w kandelabrach zapalono już po domach, zawołał ktoś na ulicy: »Śmierć tyranom!« Tak ktoś zawołał i na ten jeden krzyk wzdrygnęła się cała Warszawa.

A potem pobiegli wszyscy do okien, bo nagle łuna czerwona rozpłonęła nad miastem i powiedziano, że to goreje stary browar na Solcu.

W stolicy coś się dziać zaczęło w cieniach nadchodzącej nocy. Wiecie: był taki niepokój i taki popłoch, i zamykanie bram i zasłanianie okiennic, jak to u nas bywało nieraz w czasie wojny światowej. Dochodziły do uszu jakieś strzały dalekie, jakby od Belwederu książęcego, jakieś gwary, okrzyki, łomoty, wołania, potem coraz bliższe, wyraźniejsze, groźniejsze.

Osobliwy pomruk szedł przez Warszawę i budził całe miasto. A potem: tupot miarowy młodych rycerskich kolumn, gęsta palba walki, i dalszy już huk armat.

Bitwa na ulicach, w ciasnych uliczkach Starego Miasta. Jakieś zwady, utarczki, przebiegania całych gromad ludzkich, znów strzały, krzyki radosne, rozkazy, wołania o pomoc, aż miasto huczało całe i trzęsło się od ognia i szaleńczego gwaru.

Łuny na niebie, wieści biegające w mrokach nocy, wnoszenie rannych do bram.

A w starym parku Łazienkowskim nachylił się z swego rumaka kamienny Jan III-ci i szeptał coś do ucha gromadce młodych akademików i wojskowych, którym płonęły czoła i ręce.

A przez aleje parku, gdzie jeszcze żyły szepty miłosne księżniczek i kawalerów króla Stasia i od Pomarańczarni, dochodził głos okrągłego pseudoklasycznego frazesu — skradali się jacyś ludzie, zwarci w jeden pęd, jedno pragnienie, jedną wolę.

A w Belwederze padło paru łotrów, wywarły się wrzeciądze, i jakaś mała, podła dusza moskiewska chowała się, zdjęta lękiem, za suknie polskiej niewiasty.

Noc listopadowa! Huczał wicher, liście leciało z drzew i pełno go było pod stopami rycerzy.

Przyszedł sąd na tyranów, wiarołomców, cudzych panów, co serce truli w piersiach narodu i deptali jego wstęgi rycerskie.

I chociaż Charon wiózł poprzez styksową wodę pełen prom bladych, tragicznych cieni, a Kora schodziła do podziemi z obfitym użątkiem krwawego jednonocnego żniwa — w mieście była radość i zwycięstwo.

A kiedy zadzwoniono na roraty u św. Jana i świt się uczynił — Warszawa była już wolna.

* * *

Było to jakby dzisiaj, tylko 98 lat temu.

A pamięć tej nocy została w nas przez całe stulecie i nie pozwoliła uronić niczego z owych marzeń, które chciał wtedy zdeptać bezlitośnie but moskiewskiego imperatora.

Jun.

„... Pod łagodnem obcem panowaniem Polacy powstają, bo mogą, pod surowem, — bo muszą. Ich jednych nic nigdy nie zdoła pogodzić z ruiną Ojczyzny, ani umiarkowanie, ani okrucieństwo. Ta konieczność, z jednej strony, ciągłego uciemiężania, z drugiej, ciągłego oporu, ten mus tyranji i kruszenia jarzma, ten fatalizm, wynikający z rozbioru Polski, porywający z sobą i Polaków i ich gnębicieli, nadaje wszystkim poruszeniom naszego narodu wzniosły, tragiczny charakter, nadaje dziejom naszym odrębną i im tylko właściwą cechę...“

„... Lud warszawski, rozrywając broń z arsenału, nie upominał się o konstytucję, której nie rozumiał, lecz o Polskę, którą dobrze pojmował... Rewolucja 29 Listopada była w naturze rzeczy, była w utworze Królestwa...“

Maurycy Mochnacki.

Przegląd ustawodawstwa.

INSTRUKTORZY KORPORACYJ PRZEMYSŁOWYCH.

Ważną i ciekawą kwestję normuje umieszczone w numerze 93 »Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej« rozporządzenie Rady Ministrów »o zakresie czynności instruktorów korporacyj przemysłowych«. Wedle treści tego rozporządzenia instruktorzy korporacyj przemysłowych powołani są do podniesienia poziomu społecznego i kulturalnego stanu rzemieślniczego oraz do pobudzenia organizacji i pracy w korporacjach i cechach, ich związkach i izbach rzemieślniczych. W szczególności do zakresu ich działania należy prowadzenie ewidencji korporacyj, cechów, zakładów itd., czuwanie nad sprawami młodzieży, pozostającej pod pieczą organizacyj wyżej wymienionych, ułatwianie wszelkich zabiegów mających na celu wykształcenie i dokształcenie zawodowe, udzielanie pomocy przy organizowaniu życia społecznego, towarzyskiego i kulturalnego i wreszcie przedkładanie sprawozdań Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Oprócz tego instruktorzy załatwiać będą wszelkie sprawy dotyczące drobnego przemysłu i rzemiosła, przekazane im w przyszłości na mocy specjalnych przepisów.

Instytucja ta wywrze niewątpliwie bardzo dodatni wpływ na liczne kwestje związane z przemysłem i rzemiosłem.

Dr. L.

IDA WIENIEWSKA.

Pośmiertne pisma Żeromskiego.*)

W dwa lata po skonie Żeromskiego, w listopadzie, miesiącu jego śmierci, wyszedł zbiór, obejmujący wyszukaną dotąd i zgromadzoną przez Wacława Borowego puściznę wielkiego pisarza. Podobno sam w ostatnich miesiącach życia projektował sobie wydanie tomu pod powyższym tytułem, zamierzając włożyć tam »Wilgę« i wspomnienie o Marjanie Abramowiczu. Inaczejby zapewne ów tom wyglądał. Przystawałby lepiej do tytułu. Wydawca, opierając się na liście Żeromskiego do p. Stefana Dembego, zachował tytuł wskazany przez zmarłego autora i tym że samym pietyzmem powodowany, zamieścił w pokaźnej książce wszystkie rozproszone pisma Żeromskiego. Tak, jak zwykle wydaje się pisma pośmiertne.

W żalu po odejściu Twórcy zgarnia się i zbiera skrzętnie okruchy — nie według jego własnego kryterjum, które niejedno z tegoby wyłączyło, ale według modły własnego uwielbienia — w tem słusznem przeświadczeniu, że miejsce po nim wciąż jest niezajęte i że pustka tego miejsca wciąż jest dojmująca. Tak powstały, nierówny oczywista treścią i diapazonem tom, ma poza bibljofilską i bibljograficzną tę jeszcze wartość, że daje przegląd problemów nurtujących społeczność polską od roku 1890 po czasy ostatnie. Ma tedy wartość historyczną. Zmarły pisarz zabierał bowiem głos w tylu dziedzinach życia polskiego, o tyle spraw się troskał, o tyle zabiegał, że karty tej książki odsłaniają spory szmat naszego bytowania na przestrzeni trzech z górą dziesiątków lat.

Dosyć podobnie wyglądał wydany przed wojną zbiór Sienkiewicza »Dwie łąki«. Mimo, że za życia jeszcze autora ogłoszony, miał ze względu na różnolitość treści i na jakiś dziwny dystans wewnętrzny od swej współczesności — wygląd »pośmiertny«.

»Elegie« są nam nierównie bliższe, niż »Dwie łąki« były czytelnikom za świeża. Nawet najobjektywniejszy rewizjonizm, szperające po tomie Żeromskiego, musi dać się porwać tej pasji serdecznej, która w nim wre. Da się opętać przedziwnemu patosowi tego słowa, posłusznego tętnu »Serca serc« i wrażliwie wyczuje wszystkie fazy nieustannej jego troski o Polskę.

Troska ta zaś przewija się wszędzie. Poza »Wilgą«, »Elegią« i narracją p. t. »Z dziennika«, wykazują ją nawet inne opowiadania w tej książce, dowodzące, jak właśnie sam Żeromski, który z taką furją chciał literaturę od społecznikostwa wyzwolić, najbardziej był steroryzowany w swej twórczości artystycznej, niedomaganiami życia polskiego. Na każdym niemal kroku czatowała jakaś niedola na swobodę jego natchnienia. Cóż dopiero mówić o »Wspomnieniach o współczesnych« — gdy rozpamiętywał twórczość i śmierć Micińskiego, gdy wyjawiał antykwaryczną działalność w Szwecji i hojną ofiarność dla polskich muzeów Henryka Bukowskiego — gdy poświęcił rzewne karty Marjanowi Abramowiczowi, bohaterowi o pozorach uśmiech nietego olbrzyma, gdy opowiadał o krótkiem życiu, a mocnem cierpieniu i niepospolitem dziele Mieczysława Jakimowicza. Szczególnie jednak wstrząsają wspomnienia jego spotkań z Wyspiańskim — zetknięcia się tych istnień, rozżarzonych męką jednego problemu, który w obu jednako silnie acz inaczej zgoła gorzał. Żeromski przejmująco opisuje, jak w granicznej wiosce galicyjskiej leżał »na podwórku pod cieniem drzewa« niemocą złożony twórca »Powrotu Odysa«, mówić już nawet niezdolny — a »obieszczyk z karabinem na ramieniu przechadzał się obojętnie obok tego łoża Prokrusta«. I taką snuje refleksję: »Dziś... niema carów, cesarzów, cesarstw i obcych granic na starej a wiecznie młodej ziemi. Lud niepodległy sieje i żnie swe własne żyto i stanowi o swojej woli w wielkich obszarach. Trawa mogiły zarasta. Zapomnienie, a bardziej jeszcze — niepamięć — zagrzebuje zmarłych. Innej pieśni, innej wieści o sobie żąda nowoczesne życie. Lecz my, którzyśmy widzieli, jak wielkie było cierpienie tamtych, wspominajmy dobrze i zawsze trudy ich, zabiegi, i bezgraniczną, bezinteresowną, samą w sobie — ich miłość«.

Wspomnijmy i uczcijmy to w miesiącu śmierci obydwu: Wyspiańskiego i Żeromskiego, których obu schłonął polski Listopad.

* * *

Artykuły literackie, odezwy w sprawach publicznych, v a r i a, przedmowy do książek, zamieszczone z kolei w tym zbiorze, poruszające tyle momentów z naszego życia politycznego i społecznego, uderzają tem nadewszystko, iż spotyka się w nich motywy, dobrze znane z dzieł Żeromskiego. Sprawa bolszewizmu, obrona »Przedwiośnia« przed znanemi zarzutami, sprawa pomorskiego Smętka, problem Szeli, z którym porał się w »Turoniu« — oto rany, które rozdrapywał w swej wysokiej publicystyce. Ta strona pisarstwa Żeromskiego powinnaby służyć pod względem językowym za wzór dla pisujących artykuły, jak się uchyla od gazeciarskiego szablonu. Oczywiście, że rozpiętość ducha naśladować się nie da...

Wśród tej publicystyki osobliwe myśli nasuwa kampania o sprowadzenie zwłok Słowackiego. Ileż to namiętności rozpętała ta sprawa w roku jubileuszowym i jeszcze w zeszłym, gdy rozpisywano ankiety! Takie właśnie książki dają przegląd historyczny.

Tom, opatrzony w bardzo staranne przypisy i podobizny ostatnich rękopisów Żeromskiego, zamykają fragmenty i inskrypcje, tonem przywodzące na pamięć myśli Leonarda da Vinci. Słychać w nich poszum wieczności. Tak się złożyło, że właśnie przed śmiercią rozczytywał się Żeromski w książce Rubczyńskiego »Filozofja życia duchowego« i rozmyślał o rzeczach ostatecznych. Dla psychologji i teorji twórczości jest rzeczą ciekawą, jak z tych »notat« wyłonił się »Fragment bruljonowy« — jak z rozpierzchłych, luźnych, niezrozumiałych rysów wyjawia się przez ich skombinowanie utwór artystyczny.

W przypisach zamieszczono »sztubackie wierszydła« według wyrażenia autora: przekłady Lermontowa i »Piosnkę rolnika«, były to najwcześniej drukowane utwory Żeromskiego. Pozwolę sobie przytoczyć tu daleko lepszy od tych wierszy przekład Heinego, który znalazłam swego czasu, nie pamiętam już niestety w jakiem czasopiśmie:

„Wciąż, lilio mych marzeń prześnionych,
Posępnie się schylasz nad stokiem
I, płacząc rosami srebrnemi,
Oskarżasz mnie w żalu głębokim.

Ach odejdź, zły kłamco odemnie:
Ostrzegły mnie siostry życzliwe,
Że róża, ma piękna kuzynka,
Posiadła twe serce fałszywe“.

Oryginał:

„Du Lilie meiner Liebe,
Du stehst so träumend am Bach,
Und schaust hinein so trübe,
Und flüsterst Weh und Ach!

Geh fort mit deinem Gekose!
Ich weiss es, du falscher Mann,
Dass meine Cousine, die Rose,
Dein falsches Herz gewann“.

Dla tych, którzy wciąż zdają sobie żałosną sprawę, jako samotnie porzucone leży dotąd berło mocarza, albowiem nikt go podjąć nie zdoła — jakąż byłoby radością odkrycie jednego choćby nieznanego jego »opowiadania«! Mieliby złudzenie, że to serce na chwilę ożyło. Fragmenty i okruchy potwierdzają tylko, nieodwołalność straty.

*) Stefan Żeromski: Elegie i inne pisma literackie i społeczne. Przygotował do druku Wacław Borowy. Warszawa - Kraków, 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Nakładem T-wa Wydawniczego w Warszawie. Str. VII+425, 12 nl.

KRONIKA

LISTOPAD **28** ŚRODA

KALENDARZ
Rz.-kat. Grzegorza
Gr.-kat. Hurja
Wschód słońca g 7 m 17
Zachód „ „ 15 „ 31
Długość dnia g 8 m 15

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 28 listopada, o godz. 7.30: „Cyganerja“. Gościnny występ Liljany Zamorskiej.

Czwartek, 29 listopada, o godz. 7.30: „Tajemnicza Dama“.

Piątek, 30 listopada, o godz. 7.30 „Moralność pani Dulskiej“. Jubileusz 30-letniej pracy p. Rowińskiej.

Jubileusz Herminy Rowińskiej. W piątek, 30 bm. święci scena lwowska jubileusz 30-letniej pracy scenicznej p. Herminy Rowińskiej, jednej z najzasłużeńszych artystek teatru naszego. Jubilatka, ciesząca się powszechną sympatją i uznaniem wśród publiczności teatralnej Lwowa, wybrała na swój występ jubileuszowy rolę nieśmiertelnej pani Dulskiej w znakomitej komedji Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“. Jest to jedna z najświetniejszych kreacji w przebogatym repertuarze p. Rowińskiej, która jako odtwórczyni Dulskiej jest dziś istotnie bezkonkurencyjna na scenach polskich. Przedstawienie piątkowe budzi ogólne zainteresowanie i zapowiada się pod każdym względem nadzwyczajnie.

Najbliższe premiery dramatyczne. Poza wznowieniem kapitalnej komedji Gabrjeli Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej“, która ukaże się na scenie po kilkoletniej przerwie, w piątek 30 bm. z okazji jubileuszu zasłużonej artystki p. Herminy Rowińskiej, kierownictwo Teatru Wielkiego przygotowuje cały szereg nowalji repertuarowych na najbliższe tygodnie. Przedewszystkiem wystawiona będzie w połowie grudnia przepiękna baśń dramatyczna Maurycego Maeterlincka „Błękitny Ptak“, która po niebywałych triumfach na scenach zagranicznych ukaże się na scenie lwowskiej w przekładzie Jana Kasprowicza, a w pomysłowej szacie inscenizacyjnej. W przygotowaniu jest dalej niezwykle efektowna i oryginalnie pomyślana sztuka Juljusza Stefana Petry'ego „Lwie serca“, której akcja, ujęta w ramy widowiska sceniczno-muzycznego, rozgrywa się w starym Lwowie z połowy 17-go wieku. Rzecz odznaczona na ostatnim konkursie dramatycznym, rozpisanym przez Gminę m. Lwowa. W okresie świątecznym zostaną wznowione przecudne jasełka Lucjana Rydla „Betleem Polskie“ z dorobionym, w myśl zaleceń samego poety, trzecim aktem, który, stosownie do zmienionych warunków bytu w niepodległej Polsce, napisał Henryk Zbierzchowski. Z repertuaru komedjowego zagranicznego wystawiona będzie doskonała komedja G. Berra i P. Gavaulta „Złamana drabina“, przedstawiająca w dowcipnem ujęciu dalekosiężne aspiracje rodowe nowobogackich powojennych.

TEATR MAŁY.

Środa, dnia 28 b. m., godz. 7.30 wiecz.: „Carewicz“ z M. Malicką i A. Węgierką.

Czwartek, dnia 29 bm., godz. 7.30 wiecz.: „Carewicz“ z M. Malicką i A. Węgierką.

Piątek, dnia 30 b. m., godz. 7.30 wiecz.: „Carewicz“. Gościnny występ Malickiej i Węgierki.

Lucyna Messal w Teatrze Małym. Dyrekcja Teatru Małego może się podzielić z publicznością doskonałą wiadomością, mianowicie świetna gwiazda operetki warszawskiej, nieporównana Lucy Messal, zjeżdża do Lwowa z całym zespołem operetkowym, składającym się z najlepszych sił warszawskich i zacznie swe występy w operetce „Pan minister na inspekcji“ w sali Teatru Małego, począwszy od wtorku dnia 4 grudnia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiera Mircewa“.
AVENUE: „Biała niewolnica“.
CHIMERA: „Tajemnica pięknej Pani“.
FATAMORGANA: „Książę czy błazen“.
GRAŻYNA: „Zabiłam“.
CASINO: „Niepotrzebny człowiek“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): „Pan Tadeusz“.
KOPERNIK: „Brudne pieniądze“.
LEW: „Jad Miłości“.
LUNA: „Postrach dzikiego Zachodu“.
MARYSIEŃKA: „Brudne pieniądze“.
OAZA: „Miłość i krew“.
PALACE: „Pantera“.
PASAŻ: „Walka o szmaragd“.
UCIECHA: „Tragedja łodzi podwodnej“.

Ze Związku Adwokatów Polskich. Zarząd Oddziału przypomina, że we środę, dnia 28 listopada b. r. o godzinie 18.30 odbędzie się w lokalu Związku Adwokatów Polskich (ul. Sokoła 4, II p.) Referat p. Wacława Nieświatowskiego o Ustawie i ustroju Sądów powszechnych. Udział Członków Polskiego Towarzystwa Prawniczego i Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej bardzo pożądany.

Odczyt Ministra Kwiatkowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 2 grudnia, w sali Kasyna i Koła lit.-art., staraniem B. B. W. R. Pan Minister mówić będzie na ciekawy i aktualny temat.: »Zagadnienia gospodarcze Polski«.

P. Minister Moraczewski zatrzymał się w poniedziałek, w drodze do Województwa tarnopolskiego, we Lwowie i zwiedził w towarzystwie p. Wojewody Gołuchowskiego oraz dyrektora robót publicznych, inż. Bratry, budujący się przy ul. Kurkowej gmach sanatorjum Kasy Chorych. Wyjaśnień udzielali p. Ministrowi inż. Zaremba i inż. Kamienobrodzki. Wracając z Tarnopola, uczestniczył p. Minister wczoraj w południe w sali sesyjnej Województwa w obradach Zjazdu starostów. Dzisiaj wyjechał p. Minister w sprawach urzędowych do Stanisławowa.

Inauguracja roku akademickiego 1928/29 Wyższej Szk. Handlu zagr. we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 2 grudnia 1928 r. z następującym programem: Godz. 9½: Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; godz. 11: Inauguracja w auli Szkoły, ul. Bourlarda 5. a) sprawozdanie rektora; b) odczyt p. Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego.

Na posiedzeniu Magistratu z dnia 27 b. m. wydano następujące konsensy budowlane: Janowi Strożakowi na dom parterowy przy ul. Bocznej Piaskowej; Mieczysławowi Lickendorfowi na 1-piętrowy dom frontowy oraz parterowy dom w podwórzu przy ul. Wąskiej; Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych na 3-piętrowy dom przy ul. Głowińskiego; Auguście Stauberowej na 1-piętrową willę przy ul. Krasińskiego. Uchwalono: przeprowadzić roboty adaptacyjne w Ochronce przy ul. Pijarów za kwotę 3.660 zł.; zaciągnąć pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 1,537.800 zł. na budowę bloku 3-piętrowych domów mieszkalnych i 2-piętrowego domu kąpielowego na gruntach miejskich przy ul. Arciszewskiego; wypłacić robotnikom, zajętym na budowlach miejskich, które w roku bieżącym będą pod dachem, t. zw. »gleichowe«, w kwocie 5.709 zł. Przyznano Centralnemu Komitetowi Opieki nad żydowskiemi sierotami we Lwowie subwencję w kwocie 1.000 zł. na zakupno opału, odzieży zimowej, obuwia i jarzyn na zimę. Uchwalono odrestaurować kosztem 2.000 zł. łazienki Zakładu św. Łazarza i sprawić 2 nowe wanny. Przyznano Czytelni Polskiej na Jałowcu subwencję w kwocie 300 zł. Instytutowi Geofizyki Uniwersytetu lwowskiego na dokończenie szczegółowych zdjęć inklinacji magnetycznej na obszarze mapy okolic Lwowa przyznano subwencję w kwocie 1.000 zł. Uchwalono: przeznaczyć kwotę 6.253 zł. 21 gr. na zakupno gablot i innych przedmiotów dla Muzeum historycznego m. Lwowa w »Czarnej Kamienicy«; wydzierżawić pp. Władysławowi Wackowi i Stanisławowi Lissowi folwark Lewandówkę o obszarze około 150 morgów do końca 1934 r. za czynszem rocznym po 250 kg żyta od 1-go morga.

Krwawa scena rozegrała się wieczorem przy ul. Nowej w Zamarstynowie. Dwaj czeladnicy szewscy, Samuel Thiergarten i Leizor Hetter pokłócili się, przyczem Hetter zadał swemu koledze bardzo ciężką ranę nożem, przecinając mu policzek od ucha do ucha. Tłem zajścia była zazdrość o kobietę.

Pożar wybuchł wczoraj po północy przy ul. Nadbrzeżnej na Zamarstynowie. Straż ogniowa przeprowadzając energiczną akcję, ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 4000 zł.

Rozprawa przeciw drowi Ignacemu Arnoldowi, oskarżonemu o oszustwo, zakończyła się w dniu wczorajszym wyrokiem uwalniającym.

STOŁECZNA

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj Ministra Czechowicza i odbył z nim konferencję.

Powrót Wiceministra Doleżala. 27 b. m. powrócił do Warszawy z Budapesztu przewodniczący delegacji polskiej do rokowań o dodatkowy protokół do traktatu handlowego z Węgrami, Wiceminister przemysłu i handlu, Fr. Doleżal. W Budapeszcie pozostali jeszcze pp.: Sadowski, naczelnik Wydziału polityki handlowej i traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz dr. Stoga, kierownik referatu naddunajskiego w temże Ministerstwie.

Ruch służbowy w Ministerstwie Pracy. Na miejsce p. B. Nakonieczni-kowa, naczelnika Wydziału prezydjalnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, który z dniem 1 grudnia r. b. przechodzi na stanowisko dyrektora Urzędu Emigracyjnego, przewidziana jest kandydatura p. Z. Dworzańczyka, naczelnika Wydziału opieki nad dorosłymi w temże Ministerstwie.

Polak w Komitecie morskim Ligi Narodów. Przewodnictwo w Komitecie morskim stałej Komisji doradczej Ligi Narodów powierzone zostało oficerowi polskiej marynarki wojennej, komandorowi-por. Solskiemu.

Szkolenie personalu Szpitali psychjatrycznych. Projektowane jest utworzenie przy Państwowym Szpitalu psychjatrycznym w Tworkach, państwowych kursów szkolenia pomocniczego personalu dla zakładów psychjatrycznych.

KRAJOWA

Kalisz. **Wystawa kanarków.** W grudniu r. b. podczas Świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Kaliszu okręgowa wystawa kanarków, urządzona staraniem Nadpreśniańskiego T-wa Hodowli Kanarków w Kaliszu, na której będą zareprezentowane kanarki hodowców z Warszawy, Lwowa, Wielkopolski i Pomorza, różnego koloru i gatunków.

Cieszyn. **Wybory.** Do nadchodzących wyborów do sejmiku krajowego wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem socjalistów utworzyły wspólny blok pod nazwą „Polski Związek Ludowy“, którego czołowym kandydatem jest nauczyciel w Orłowej — Wałach. Ogółem zgłoszono 19 list wyborczych. Natomiast do wyborów powiatowych zgłoszono w powiecie cieszyńskim 4 listy polskie prócz komunistów, na ogólną ilość 13 list. Przy wyborach tych stronnictwa polskie idą osobno.

ZAGRANICZNA

Paryż. **Występy Bronisława Hubermana.** W teatrze „Champs Elysées“ w Paryżu odbył się wielki koncert nowozorganizowanej „Paryskiej Orkiestry Symfonicznej“, pod batutą p. Anserment. Jako solista, wystąpił Bronisław Huberman, który wykonał z ogromnem powodzeniem koncert skrzypcowy Szymanowskiego.

Berlin. **Sukces Kiepury.** W sali Filharmonji berlińskiej odbył się koncert Jana Kiepury. Program wypełniły arje operowe. Publiczność, zapełniająca salę do ostatniego miejsca, przyjmowała artystę entuzjastycznie, zmuszając go do 7-krotnego bisowania. Dopiero zgaszenie świateł na sali skłoniło publiczność do rozejścia się.

Berlin. **Koncert Ewy Bandrowskiej.** W Domu polskim w Berlinie odbył się koncert pieśni polskich w wykonaniu Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Koncert zgromadził liczne koła berlińskiej polonji. Publiczność darzyła artystkę długotrwałemi oklaskami. Po koncercie, w salonach konsula generalnego p. Zielińskiego odbył się raut, na który przybył bawiący również w Berlinie Jan Kiepura.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

Z Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Wobec tego, że jeden z dzienników lwowskich o poufnych obradach Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie w sprawie skargi Dyrektorów Teatru Miejskiego przeciw profesorowi Uniwersytetu J. K. we Lwowie, referentowi teatralnemu »Słowa Polskiego« Dr. Władysławowi Kozickiemu, za jego recenzję o »Irydjonie« — podał informację nieścisłą, Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie uważa za właściwe ogłosić w dosłownem brzmieniu odpowiedź, wystosowaną do Prezydjum Zaw. Związku Literatów Polskich we Lwowie, które zwróciło się do Zarządu Syndykatu w tej sprawie.

Odpowiedź Syndykatu Dziennikarzy Polskich brzmi następująco:

»Wydział Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, w uprzejmej odpowiedzi na Szan. Pismo Zawod. Zw. Literatów Polskich we Lwowie z dn. 20 bm. donosi, że zajmował się obszernie poruszoną w niem kwestją na posiedzeniu z dn. 26 bm. Wobec rozbieżnych opinij, które wyłoniły się na zebraniu, Wydział jako całość wstrzymuje się od zajęcia na zewnątrz stanowiska w tej sprawie.

Z poważaniem — Prezydjum; Zygmunt Fryling, Michał Rolle, Dr. Roman Kordys«.

Wystawa Pracy Kobiet na Wystawie Powszechnej w Poznaniu.

Przygotowania we Lwowie.

Lwowski Komitet Wojewódzki Wystawy Pracy Kobiet pod przewodnictwem p. Wojewodziny Gołuchowskiej rozpoczął już prace przygotowujące materjał do osobnego pawilonu kobiecego na Wystawie Powszechnej w Poznaniu. Biorąc udział w tym wielkim pokazie dorobku kulturalnego i gospodarczego całego narodu, kobiety z całej Polski pragną po raz pierwszy dokonać rejestracji swej pracy i jej wydajności w ogólnym bilansie. Centralny Komitet w Warszawie pracujący pod protektoratem pań: Prezydentowej Mościckiej, Marszałkowej Piłsudskiej i Premjerowej Bartlowej dokłada starań, aby materjał zarówno w eksponatach jak wykresach i statystyce ze wszystkich działów pracy bobiecej był zebrany możliwie najdokładniej i najskrupulatniej. Da to podstawę do rozważania wielu zasadniczych spraw związanych z siłą, jaką reprezentują masy kobiece w ramach państwowo-twórczego wysiłku w dziedzinie pracy, zarówno umysłowej, artystycznej, przemysłowej, gospodarczej i t. d. Będzie to także podstawą do zakreślenia na przyszłość kierunku ogólnego i zawodowego kształcenia kobiet, jak i rozbudowy warsztatów pracy. Zebrany materjał statystyczny ujawni tę dziś powszechnie zapoznawaną prawdę, że w rękach kobiet administrujących budżetami domowemi spoczywa nie tylko dobrobyt i powodzenie rodzin, ale i dobrobyt Państwa.

W ramach tych rozpoczęto pracę w sekcjach. 1) pracy umysłowej, 2) pracy zawodowej, 3) pracy społecznej, 4) wychowania fizycznego, 5) organizacji gospodarstwa domowego, 6) przemysłu kobiecego, 7) zdobnictwa, 8) sztuki czystej, 9) Polka na emigracji.

Wojewódzki Komitet zaprasza do współpracy wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia kobiece oraz osoby zaangażowane w pracach wymienionych działów. Biura Komitetu mieszczą się w gmachu Województwa we Lwowie ul. Czarnieckiego 18, tel. centrala 21 Nr. 1, dokąd we wszystkich sprawach związanych z Wystawą należy się zgłaszać od godz. 18 — 20-tej (6—8).

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Księga pamiątkowa dla A. J. Sobolewskiego. Znakomity slawista rosyjski Aleksander Sobolewskij obchodził niedawno 70-tą rocznicę swych urodzin. Z tej racji, ukazała się staraniem jego uczniów, kolegów i przyjaciół obszerna „Księga Pamiątkowa" („Sbornik statiej w czest' akademika A. J. Sobolewskawo", Leningrad, 1928), obejmująca 109 rozpraw, poświęconych językoznastwu porównawczemu i slawistyce t. j. tym dziedzinom, w których jubilat zajął tak wybitne miejsce. Są tu prace uczonych rosyjskich, czechosłowackich, polskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, ukraińskich, białoruskich i t. d. Z Polaków pomieścili rozprawy: prof. Nitsch, Porzeziński, ś. p. Łoś, Lehr-Spławiński, Rozwadowski, Czekanowski, Szober i Janów.

Wyprawa naukowa do miejsca w którem spadł meteoryt. Wysłana w tym roku przez sowiecką Akademję Nauk ekspedycja naukowa w celu znalezienia miejsca, w którem w roku 1908 spadł największy meteoryt świata, powróciła obecnie do Tajchetu (gub. Jenisejska). W ciągu ostatnich 4 ch miesięcy szef ekspedycji naukowej prof. Kulik pozostawał sam na miejscu, w którem spadł meteoryt, ostatnio dopiero miał on do pomocy robotnika. Prof. Kulik jeszcze w miesiącu sierpniu odesłał wszystkich członków ekspedycji z powrotem, a to z powodu braku żywności oraz szerzącego się szkorbutu. Zdecydował się pozostać sam jeden w dziewiczym lesie w celu kontynuowania prac naukowych. Półtora miesiąca temu sowiecka Akademja Nauk wysłała na pomoc prof. Kulikowi nową ekspedycję, która przybyła w sam czas na miejsce gdzie obozował uczony. Z powodu silnych mrozów, dochodzących do 38⁰ prof. Kulik nie mógł opuścić lasów syberyjskich (tajg.). Siły opuściły go to tego stopnia, iż dłuższy pobyt w tajgach mógłby uczony przypłacić życiem. Uczestnicy wyprawy opowiadają, iż prof. Kulik zmuszony był przebyć około 1800 klm. wśród gęstych lasów i przez moczary, częściowo pieszo, torując sobie drogę za pomocą toporu, częściowo konno lub łódką.

Okolica, w której spadł meteoryt, sprawia przygnębiające wrażenie. W dolinie, otoczonej górami na przestrzeni około 12 tys. klm. kwadratowych wszystkie drzewa są zniszczone lub zwalone przez meteoryt. Znajduje się tam kilkadziesiąt zagłębień, w których leżą zasypane odłamki meteorytu. Ekspedycja naukowa określiła dokładnie środek miejsca, w którem spadł meteoryt, poczyniła różne obliczenia magnetyczne oraz dokonała odpowiednich pomiarów.

W styczniu 1929-go roku prof. Kulik po złożeniu sprawozdania w Akademji Nauk, uda się ponownie na to samo miejsce w celu kontynuowania badań.

Zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji. Z początkiem listopada odbył się walny Zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji. Na porządku obrad były takie sprawy, jak: udział wychodźtwa polskiego we Francji w Wystawie Poznańskiej 1929 roku, obchód 10-lecia Odrodzenia Polski, różne sprawy szkolnictwa polskiego na obczyźnie, oraz ważny problem: jakby zaradzić szybkiemu wynaradawianiu się młodego pokolenia polskiego we Francji. Uchwalono urządzić „dzień dziecka polskiego po koloniach", aby uprzytomnić i wyjaśnić rodzicom konieczność większej, niż dotąd opieki nad młodzieżą polską i czystością jej narodowego ducha.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Pierwsze zwiastuny zbliżającej się Gwiazdki: książki dla młodzieży i dzieci. Serja takich książek, wydana przez M. Arcta w Warszawie, ukazała się już na półkach księgarskich. Odkładając ocenę pedagogicznych wartości ważniejszych publikacji gwiazdkowych na później (ocenie tej poświęcimy w połowie grudnia kilka felietonów), ograniczamy się dziś do zapoznania czytelników naszych z treścią i wyglądem tomików, wydanych przez Arcta, które właśnie leżą przed nami.

Na wyróżnienie wśród nich zasługują dwie książeczki p. Buyno-Arctowej: jedna — »Czytajmy sami« — przeznaczona przez znaną i cenioną autorkę dla najmłodszego pokolenia, druga »Na wakacjach w Zalesiu« dla dzieci starszych. Treść obydwóch książek jest zajmująca i opowiedziana żywo. Na pierwszą składa się dziesięć krótkich opowiadań, które, dzięki wyraźnemu, dużemu drukowi, dziecko, zaczynając się uczyć, może samo przeczytać, druga zaś to już 160-stronicowa »powieść«. Czworo siostrzeńców, zaproszonych przez wujostwo, przybywa na wakacje na wieś. Ku przerażeniu gospodarstwa dzieci okazują się nieznośnemi psotnikami. Ich wybryki i awantury zapełniają całą książkę. Hultajska czwórka miewa nawet bardzo przykre przygody, gdyż działa przeważnie bez zastanowienia. Dopiero zainteresowanie wychowaniem chłopca wiejskiego pobudza dzieci do pracy nad sobą. Obydwie książki p. Buyno-Arctowej ilustrowała p. W. Romeykówna.

Miłym prezentem dla małych dziewczynek może być książeczka Tadeusza Pudłowskiego — wierszowane »Przygody Zochny w krainie śnieżek«, (Dziesięć kolorowych obrazków Sybilli Olfers). Książeczka ta opisuje odwiedziny małej dziewczynki w państwie wszechwładnej Zimy.

Przedwcześnie zmarłej autorki dla małych dzieci Z. Rogoszówny mamy zbiorek wierszy, piosenek i przypowiastek p. t. »Koszałki opałki«. Zbiorek ten to jakby dopełnienie dawniej wydanej książki p. t. »Klituś Bajduś«. Doskonale dopasowane do poziomu młodocianych czytelników, barwne, plastyczne obrazki p. Anny Gramatyki-Ostrowskiej bawią i zajmują.

Wreszcie dwie książeczki o charakterze że tak powiemy »uniwersalnym«, perły literatury angielskiej — »Takie sobie bajeczki« (Just so stories) Rudyarda Kiplinga, z wesołemi, oryginalnemi ilustracjami samego autora. »Uniwersalizm« tych prześlicznych bajek polega na tem, że nietylko nadają się jako lektura dla dzieci i dorastającej młodzieży, ale z przyjemnością mogą być wzięte do ręki przez ludzi dorosłych, lubujących się w stylu i języku Kiplinga. Wzorowy przekład tych bajeczek zawdzięczamy Stanisławowi Wyrzykowskiemu. **Ir. S.**

Z sali koncertowej.

Artur Rubinstein.

Ostatni wieczór lwowski Artura Rubinsteina był nowym wielkim tryumfem polskiego pianisty. Usposobiony znakomicie artysta wykonał duży program, który — rzecz to wyjątkowa w koncercie solisty nie zawierał ani jednego numeru bezwartościowego, czy obliczonego na efekt czysto zewnętrzny. Skala talentu odtwórczego Rubinsteina jest ogromnie rozległa, potrafi on wczuć się równie szczerze w świat kompozycyj klasycznych, romantycznych, czy współczesnych. Bardzo pięknie i stylowo zagrana była Sonata Beethovena „Appasionata", zwłaszcza jej część pierwsza, jak również utwory Chopina; wśród tych ostatnich zwracała zwłaszcza uwagę interpretacja Walca cismoll, pełna prostoty i kołysanki, z jej niesłychanie miękką kantyleną. Ale mimo wszystko muzyka współczesna zdaje się przedewszystkiem być terenem, który specjalnie odpowiada rodzajowi talentu Rubinsteina. Z jaką finezją podane były miniatury fortepjanowe Debussy'ego, zaś Tańce hiszpańskie Albeniga i Manuela de Falla zagrane były z żywiołowym temperamentem, tak świetnie licującym z ich fizjognomją rasową. Zapomina się zupełnie o świetnych walorach technicznych Rubinsteina, stanowiących warunek sine qua non wykonania tych utworów, a jednak są one na prawdę imponujące; Rubinstein jest zawsze i przedewszystkiem tak wielkim artystą, że są one mu nie celem, ale środkiem wydobycia wewnętrznej treści dzieła.

Stefanja Łobaczewska.

W. SOMERSET MAUGHAM. 28)

Malowana zasłona.

XXIX.

Na parowcu, który niósł ich w górę rzeki, Walter czytał nieustannie, ale przy stole wysilał się na pozory rozmowy. Rozmawiał z nią jak z obcą osobą, z którą przypadkowo odbywa się podróż, o rzeczach obojętnych, przez grzeczność, a może i dlatego, żeby, jak przypuszczała Kitty, wyraźniej zaznaczyć dzielącą ich przepaść.

W błysku intuicji Kitty powiedziała Karolowi, że Walter posłał ją do niego z groźbą wyboru między rozwodem, a podróżą do siedliska zarazy, jedynie w tym celu, by sama mogła się przekonać o tchórzostwie i egoizmie kochanka. Tak było rzeczywiście. Ten wybieg zgadzał się doskonale z sarkastycznym umysłem Waltera. Wiedział zgóry dokładnie, co się stanie, i przed jej powrotem wydał odpowiednie rozporządzenie pokojówce. Spostrzegła w jego oczach pogardę, obejmującą i ją i jej kochanka. Powiedział sobie pewnie, że, gdyby on był na miejscu Townsenda, nie byłoby rzeczy na świecie, któraby go mogła powstrzymać od najcięższych ofiar dla zadowolenia jej najlżejszej zachcianki. Wiedziała, że tak było naprawdę. Ale dlaczegoż, gdy otworzył już jej oczy dostatecznie, zmusił ją do tej podróży, tak niebezpiecznej, o której wiedział że napełnia ją nieopisanem przerażeniem? Z początku myślała, że chce ją tylko nastraszyć, i dopóki nie wyruszyli i, nawet później, dopóki nie opuścili statku, by rozpocząć długą wędrówkę w lektykach, spodziewała się ciągle, że Walter lada chwila uśmiechnie się tym swoim dawnym uśmiechem i powie jej, że nie ma poco jechać dalej. Nie miała pojęcia, co Walter właściwie zamierza.

Kochał ją tak gorąco. Wiedziała już teraz, co to jest miłość, i przypomniała sobie liczne dowody jego uwielbienia. Niepodobna, by ją zupełnie przestał kochać. Czy przestaje się kochać kogoś dlatego, że się źle z nami obszedł? Nie sprawiła mu takich cierpień, jak Charlie jej, a przecież pomimo wszystko, pomimo, że wiedziała już teraz, jaki on jest, na każde jego skinienie gotowa byłaby porzucić wszystko, co świat mógł by jej ofiarować i rzucić się w jego objęcia. Chociaż się jej wyrzekł, chociaż nie dbał o nią, chociaż był twardy i nieczuły, nie przestała go kochać.

Z początku myślała, że wystarczy przeczekać tylko jakiś czas, a prędzej czy później Walter jej przebaczy. Była zbyt pewna działania swego czaru na Waltera, nie wierzyła, by to mogło tak zniknąć bez śladu. Prawdziwa miłość nie daje się stłumić tak łatwo. Jeśli ją kocha, nie oprze się jej, a czuła, że ją kocha. Ale teraz zaczynała tracić pewność. Wieczorami w oberży, gdy Walter, siedząc na prostem krześle z czarnego drzewa, czytał przy świetle latarni, przyglądała mu się uważnie. Leżał w cieniu na tapczanie, przeznaczonym na łóżko dla niej. Twarde i regularne rysy twarzy Waltera nadawały mu wyraz dziwnie surowy. Niktby nie uwierzył, że był zdolny do tak słodkiego uśmiechu. Czytał tak spokojnie, jakgdyby był oddalony od niej o tysiące mil; widziała, jak odwracał kartki, a oczy jego poruszały się równomiernie, przebiegając linje druku. Nie myślał o niej. A gdy podano do stołu i, odłożywszy książkę, spojrzał na nią, (nie wiedział, że latarnia tak wyraźnie oświetla jego twarz), zdumiał ją błysk fizycznego wstrętu, jaki dostrzegła w jego oczach. Tak, dziwiło ją to. Bo czyż możebne, żeby miłość opuściła go tak zupełnie? Możliwież to było, by świadomie skazał ją na śmierć? Alež to nonsens. Przecież to byłoby czynem szaleńca. I nagle, na myśl o możliwej niepoczytalności Waltera, wstrząsnął nią dreszcz śmiertelnego przerażenia.

XXX.

Nagle milczący tak długo tragarze zaczęli rozmawiać z ożywieniem, a jeden z nich gestem i słowami, których nie rozumiała, starał się zwrócić na coś jej uwagę. Spojrzała we wskazanym przezeń kierunku na szczyt pagórka i ujrzała łuk sklepienia; wiedziała już, że jest to zapewne pomnik, postawiony dla uczczenia pamięci jakiegoś znanego uczonego lub cnotliwej wdowy; niejedną już taką budowlę widziała w czasie wędrówki lektyką; ta jednak wydała jej się bardziej imponującą od spotykanych dotąd, ale gdy przyglądała się sylwecie łuku, odcinającej się wyraźnie w świetle zachodzącego słońca, ogarnęło ją jakieś dziwne uczucie niepokoju. Ten pomnik zdawał się mieć jakieś ciemne, odczute przez nią, choć nie dające się wyrazić słowami znaczenie. Czy była to groźba, czy szyderstwo? Przebywali teraz gaj bambusowy, a bambusy, pochylające się dziwnie nad drogą, zdawały się chcieć ją zatrzymać. Pomimo bezwietrznego, letniego wieczora, wąskie zielone listeczki drgały lekko. Miała uczucie, jak gdyby ktoś ukryty pośród bambusów śledził jej przejście. Dosięgnęli podnóża pagórka, i pola ryżowe znikły. Tragarze wspięli się nań przyśpieszonym krokiem. Pagórek był pokryty tłoczącemi się wkoło małemi zielonemi garbami, od których powierzchnia ziemi wydawała się sfalowana jak piasek nadmorski w czasie odpływu; wiedziała już co to jest; nie jeden taki widok uderzył jej oczy przy zbliżaniu się do ludnych miast i wyjeździe z nich. To cmentarz. Teraz zrozumiała, dlaczego tragarze zwrócili jej uwagę na pomnik u szczytu pagórka: zbliżali się do celu podróży.

Przeszli pod łukiem sklepienia, i tragarze zatrzymali się, by przerzucić z ramienia na ramię drągi lektyk. Jeden z nich wytarł spotniałą twarz brudną szmatą. Wśród zaszarganych domostw wiła się w dół wąska uliczka. Noc zapadała. Nagle tragarze w podnieceniu zagadali głośno i szybkim ruchem, od którego zachwiała się jej lektyka, przycisnęli się do muru, Kitty zrozumiała, co ich spłoszyło, gdyż właśnie w tej chwili jacyś ludzie śpiesznie i w milczeniu przenieśli obok nich świeżo skleconą z surowych, niepomalowanych desek trumnę, której biel zaświeciła tajemniczo wśród rosnących ciemności. Serce Kitty zabiło silniej z przerażenia. Trumna znikła, a tragarze wciąż jeszcze stali nieruchomo, jakgdyby zabrakło im odwagi do dalszej drogi. Ktoś z poza lektyki przynaglił ich krzykiem, i karawana ruszyła naprzód. Nie rozmawiali już teraz ze sobą.

Po kilku minutach drogi wkroczyli w otwartą bramę i postawili lektykę na ziemi. Kitty przybyła na miejsce.

(C. d. n.).

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wierzyciele rosyjscy.

Przewrót bolszewicki w Rosji i stworzone tam na komunistycznych podstawach ustawodawstwo przyprawiło o ciężkie straty majątkowe cały szereg osób. Od kilku tygodni poczęto w różnych krajach organizować planową akcję rosyjskich wierzycieli, zmierzającą do odzyskania swych należytości. Chodzi tu mianowicie o to, by Sowjety w sposób niedwuznaczny uznały długi przedwojenne i przyznały odszkodowanie za skonfiskowane majątki.

W poszczególnych krajach potworzyły się w czasie ostatnim zrzeszenia wierzycieli rosyjskich; tak stało się w Anglji, Francji, Belgji, Szwajcarji i Niemczech, a ostatnio i w Ameryce. Polski związek otrzymał propozycję od związku czecho-słowackiego utworzenia organizacji międzynarodowej. Zaznaczyć przytem należy, że związek niemiecki zajmuje wobec związku polskiego stanowisko wręcz nieprzychylne, wynalazłszy sobie niedorzeczną formułę, że Polska jako państwo „sukcesyjne" Rosji winno być raczej jej dłużnikiem, niż wierzycielem. I tu nawet spotykamy tedy przeszkody ze strony naszego zachodniego sąsiada.

Głównym czynnikiem, który ma dziś najpoważniejsze szanse skłonienia Sowjetów, by ustąpiły z dotychczasowego opornego stanowiska może być Ameryka, która dotychczas do akcji międzynarodowej się nie przyłączyła; natomiast amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe, które przed wojną zaangażowały się w Rosji, oświadczyły gotowość takiego przystąpienia, co w każdym razie wskazuje na pomyślną zmianę nastrojów w Ameryce.

Ze strony Sowjetów zaszedł ostatnio fakt doniosłego znaczenia. Amerykańska firma „General Electric Corporation" posiadała przed wojną w Rosji wielkie zakłady, następnie przez rząd sowjecki skonfiskowane; obecnie tenże rząd, zawierając z tą firmą umowę o dostawę różnych maszyn, zgodził się włączyć do tej umowy odszkodowanie za skonfiskowany majątek przez doliczenie 6 prc. do ogólnej należytości.

Mimo to jednak sprawa uznania i spłaty długów rosyjskich jest jeszcze na razie pod znakiem zapytania.

A. L.

Kontyngenty przywozowe na I. kwartał 1929 r. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że przyjmuje podania o zezwolenia przywozu towarów zakazanych na I. kwartał 1929 r. Podania wnosić należy do Izby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8. grudnia b. r. Ze względu na okoliczność, że okręg Izby przemysłowo-handlowej w Brodach wcielony zostanie z początkiem przyszłego roku do Izby lwowskiej, wzywa się firmy mające siedzibę w obrębie Województwa tarnopolskiego do składania swoich podań w powyżej oznaczonym terminie na ręce Izby lwowskiej.

Rybołowstwo morskie w październiku 1928. Warunki połowu na polskiem wybrzeżu morskiem w październiku były naogół pomyślne i tylko podczas kilku dni wietrznych łodzie rybackie nie mogły wyjechać na morze. Jednakże z powodu ukończenia połowu węgorzy i mniejszego połowu śledzi zdobycz ryb zmniejszyła się zarówno ilościowo, jak i wartościowo. Najwięcej stosunkowo śledzi wyłowiono opodal Karwi. Szproty ukazały się na zewnętrznej stronie półwyspu, przy brzegach Wielkiej Wsi, Chałup i Helu. Zdobycz płastug wykazała nieznaczną różnicę w porównaniu z rezultatem ubiegłego miesiąca. Inne gatunki ryb wykazują zwykły średni rezultat połowu. W zatoce przebywają jeszcze makrele, co jest ciekawem i rzadkiem zjawiskiem. W końcu października rozpoczęto na Bałtyku połów łososi taklami. Praca w wędzarniach wybrzeża jak zwykle nie była ciągła. Pracowało 7 wędzarni, które przerobiły 46 tonn ryb, głównie śledzi i szprotów. Ceny w październiku nie wykazywały znaczniejszych wahań.

Sprawa rokowań handlowych niemiecko-czechosłowackich. Jak donosi prasa, sfery przemysłowe przygotowują interpelację parlamentu w celu usunięcia trudności, na jakie spotyka ponowne podjęcie rokowań o traktat handlowy pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami. Chodzi przedewszystkiem o sprawę ustawy o uprzywilejowaniu marki ochronnej. Sfery przemysłowe i handlowe uważają, że korzyści, jakie skarb państwa mógłby z tej ustawy osiągnąć, nie równoważą ogólno gospodarczych strat, któreby musiały wyniknąć z braku na dalszą metę układu taryfowego pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami.

Wydobycie rudy żelaznej w Z. S. S. R. Wydobycie rudy żelaznej w Z. S. S. R. w ciągu roku gospodarczego 1927/28 wyniosło według tymczasowych danych 5,977.000 tonn wobec 4,802.000 tonn rudy wydobytych w r. 1926/27.

Eksploatacja nowych terenów naftowych. Wkrótce rozpoczną się poszukiwania na nowych terenach naftowych w Zagłębiu Wołgi Środkowej (w okolicach Samary), oraz na terytorjum Obszczyj Syrt (na północ od Uralska i na południowy-wschód od Samary), i na zachodnich stokach Uralu. Na terytorjum naftowem Samary, rozciągającem się na 50.000 kilometrów kwadratowych, znajduje się około 50 bogatych źródeł naftowych.

Reforma ustawodawstwa akcyjnego w Niemczech. Prasa niemiecka zwracała w ostatnich czasach uwagę na fakt, że mimo ukończenia prac komisji do spraw ustawodawstwa akcyjnego projekt rządowy dotyczący reformy tego ustawodawstwa nie został dotychczas opracowany. W związku z tem niemieckie koła urzędowe przypominają, że w wyjaśnieniach udzielonych ostatnio przedstawicielom Francji minister sprawiedliwości Rzeszy stwierdził, że prace w dziedzinie ustawodawstwa akcyjnego są w szybkiym tempie posuwane naprzód w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy, jednakże wobec dużego znaczenia i trudności zawartych w zagadnieniach, które należy rozważyć i które w pewnej mierze są głęboko związane z całokształtem życia gospodarczego, koniecznem jest przeprowadzenie gruntownych prawnoporównawczych studjów. Prace wstępne są już tak daleko posunięte, że należy się liczyć z możliwością wszczęcia z początkiem roku przyszłego konferencji z udziałem rzeczoznawców oraz przedstawicieli prasy handlowej. Pozatem nadarzy się prawdopodobnie sposobność udzielenia bliższych wyjaśnień o stanie i metodach powyższych prac z okazji debatów Reichstagu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

„Na froncie gospodarczym". Pod powyższym tytułem ukazała się obszerna książka — zbiór artykułów kilkudziesięciu autorów, wypowiadający ch się w aktualnych sprawach gospodarczych. Książka ta wyszła z inicjatywy redakcji „Drogi", celem uczczenia 10 e rocznicy odzyskania niepodległości. Szereg artykułów rozpoczyna praca p. Stefana Starzyńskiego p. t. „Myśl państwowa w życiu gospodarczem". Pozatem spotykamy prace Wincentego Jastrzębskiego — Rola państwa w procesie racjonalizacji życia gospodarczego; dr. M. Z. Jaroszyńskiego — Samorząd terytorjalny, jako czynnik gospodarczy, Jana Strzeleckiego — W sprawie gospodarki samorządu terytorjalnego; Juljana Kulskiego — Kredyty państwowe w życiu gospodarczem Polski; inż. Antoniego Krahelskiego — Inicjatywa prywatna a inicjatywa państwowa; dr. Romana Góreckiego — Bank Gospodarstwa Krajowego a rozwój gospodarczy Polski; Seweryna Ludkiewicza — Państwowy Bank Rolny i jego działalność; Teofila Narbutta — Rozwój współdzielczości rolnej; Pozatem w książce tej znalazło pomieszczenie szereg innych prac.

Polska firma handlowa w Chile. Ostatnio zawiązana została w Santjago de Chile spółka p. f. „J. Poznański et Co." (Santjago de Chile, Calle Nueva York 54), mająca na celu rozwój stosunków handlowych między Chile a Polską. Firma pragnie sprowadzać z Polski parafinę, ceresynę, węgiel, koks, cynk, maszyny rolnicze, cement, druty. oleje jadalne, klepki dębowe itp.

Zagranica interesuje się górnictwem Turcji. Szwedzki trust „Järnkontoret", który jednoczy eksploatację kopalń rudy żelaznej w Szwecji, nabył od rządu tureckiego koncesję na eksploatowanie 3 kopalń rudy chromowej. Natomiast grupa angielskich finansistów i przemysłowców nabyła kopalnię ołowiu w Bulgar-Dagh. Zainteresowanie się zagranicy przemysłem górniczym Turcji wykazuje stały wzrost.

Handel zagraniczny angielski. Wartość wywozu angielskiego w ciągu października r. b. wynosi 102.845.301 funtów szterlingów, wykazując wzrost o 14.963.427 funtów szterlingów. Wartość przywozu na ten sam okres wynosi 84.312.636 funtów szterlingów, wykazując wzrost o 7.692.644 funtów szterlingów.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 listopada 1928.

Ceny ziemiopłodów utrzymane. Obroty małe, usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 27 listopada 1928.

4½% l. z. Banku Kraj. 50.50, Bank Polski 172.50, Chodorów 236.—, 235.—, 233.50, Chybie 74.—, Gazolina 36.—, Parowozy 29.—, Pezet 6.50, Tesp. 22.—, 21.50, Dolarówka 98.50, 99.—, 99.25, Inwest. 117.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 listopada 1928.

Sutuacja w akcjach niezmieniona. Dolarówka zwyżkuje w dalszym ciągu. Pozatem kursy niejednolite, tendencja chwiejna, usposobienie ożywione.

Lwów, dnia 27 listopada 1928.

Na Giełdzie transakcje w życie po cenach dotychczasowych .Zaintersowanie dla pszenicy, która lekko zwyżkuje w cenie. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa dworska 46.50 do 47.50, Żyto małopolskie 35.— do 36.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 listopada 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90	8·86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·94·00	124·25·00	123·63·00
Holandja	358·20	359·10	357·30
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·26·00	43·36·50	43·15
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·50	34·95·00	34·78·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·79	172·22	171·36
Sztokholm	238·40	239·00	237·80
Wiedeń	125·37·00	125·68·00	125·06·00
Włochy	46·74·00	46·86	46·62

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 0·00 98·50 100·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 listopada 1928

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	33·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	98·00
Zw. Sp Zar.	83.00	Starachowice	40·00
Bank Polski	173 50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	88·00	Zieleniewski	145·60
Siła i Światło	103·00	Zawiercie	17·25
Warsz. cuk.	50·00	Borkowski	15·00
Węgiel	98·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	37·50	Rudzki	40 00
Bank Zachod.	32·50	Spirytus	27·00
Firlej	59·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 listopada 1928

Bank Przem.	105·50	Siersza d.	52·00
B. Polski	173·00	Parowozy	32·00
Zieleniewski	148·50	Chodorów	225·00
Piasecki	12·00	Niemojewski	32·60
Tohan	17·50	Chybie	72·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 listopada 1928

Berlin	169·37	Hipoteczny	88·[illegible]
Budapeszt	123·84	Kompas	0·[illegible]
Bukareszt	4·25	Länderbank	29·2[illegible]
Kopenhaga	189·35	Merkury	22·1[illegible]
Londyn	34·46	Unionbank	—·—
Medjolan	37·20	Obrotowy	118·4[illegible]
N. Jork	709·95	Kolej półn.	11·28
Paryż	27·75	Zivnostenska	129·20
Praga	21·03	Czerniowce	69·75
Warszawa	79·87·00	Austr. kol. p.	57·50
Zurych	136·76	Kolej południ.	13·50
Amerykańskie	707·00	Goleszów	250·00
Niemieckie	169·10	Cement	100·00
Francuskie	27·67	Browary	170·00
Włoskie	37·14	Alpiny	43·50
Polskie	80·10	Berg u. Hüt.	8·45
Czeskie	21·50	Poldi Hütten	180·6[illegible]
Węgierskie	123·60	Prager Eisen	447·00
Szwajcarskie	136·40	Rima	118·10
Angielskie	34·37	Skoda	295·00
Rumuńskie	4·25·75	Siersza	11·00
Belgijskie	—·—	Silesia	0 04
Renta majowa	0·755	Zieleniewski	120·50
Renta lutowa	0·74	Apollo	133·00
Renta koron.	0·759	Fanto	6·90
Dunaj S. Adria	85 45	Karpaty	19·00
Tureckie	31·[illegible]0	Galicja	60·30
Bankverein	25 70	Nafta	10·60
Bodenkredit	109·70	Schodnica	10·00
Kreditanstalt	59·50	Rakszawa	—·—
Anglobank	29·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 listopada 1928

Paryż	20·29·50	Wiedeń	73·00
Londyn	25·18·25	Praga	15·39
Nowy Jork	5·19·05	Warszawa	58·20
Włochy	27·20	Budapeszt	90·52·50
Berlin	123·77		

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 listopada 1928

N. Jork	485·21	Niemcy	20·343
Holandja	12·07	Szwajcarja	25·181
Francja	124·08	Praga	163·75
Belgja	34·89	Wiedeń	34·50
Włochy	92·59	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 listopada 1922

Londyn	124·08	Holandja	1027·50
N. Jork	25·57	Praga	75·80
Belgja	355·75	Rumunja	15·35
Włochy	134·00	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Rokowania o utworzenie wielkiej koalicji w Niemczech.

Berlin, 27 listopada. (PAT). Kanclerz Mueller był dziś na audjencji u prezydenta Rzeszy Hindenburga, z którym odbył dłuższą konferencję. Jak się dowiaduje »Voss. Ztg.«, kanclerz przedstawił prezydentowi sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno-politycznej i zapowiedział, że ze względu na nadchodzące rokowania reparacyjne, przy których rząd niemiecki powinien wystąpić w pełni autorytetu, zamierza podjąć rokowania o utworzenie zwartej większości parlamentarnej. Prezydent miał oświadczyć, jak twierdzi dziennik, swą zgodę na zamierzoną akcję kanclerską. Po audjencji, kanclerz Mueller zaprosił na konferencję przedstawicieli frakcji socjalistycznej, demokratycznej, ludowej i centrum. Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że rokowania dzisiejsze doprowadzą do utworzenia oficjalnej i zwartej wielkiej koalicji w Reichstagu. Natomiast dzienniki nacjonalistyczne wyrażają się sceptycznie a nawet ironicznie o podjętej przez kanclerza akcji.

Nowe wyprawy do bieguna północnego.

Berlin, 28 listopada. (A. T. E.). Znany podróżnik podbiegunowy Nansen, jako przewodniczący międzynarodowego towarzystwa badań lotniczych „Aeroarctic", zawarł porozumienie z dr. Eckenerem w sprawie wyprawy do bieguna północnego. Ustalono, iż w roku 1930 odbędą się dwie wyprawy polarne sterowcami typu Zeppelin.

W sprawie zaliczenia urzędnikom przy emeryturze lat służby poprzedniej.

W »Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej« z dnia 19 października 1928 r., Nr. 88, poz. 766, ogłoszone jest rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 września 1928 r. o utworzeniu Komisyj Weryfikacyjnych przy władzach naczelnych.

Komisje Weryfikacyjne utworzone zostały celem wykonania postanowienia art. 1, rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 368 z dnia 28 marca 1928). W myśl tego artykułu osobom, pozostającym w służbie państwowej w dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928, którym przysługiwało na podstawie ustaw z dnia 13 lipca 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429 do 436) prawo do zaliczenia do wysługi lat czasu poprzedniej służby państwowej lub samorządowej w b. państwach zaborczych, względnie czasu pracy zawodowej, czas ten może być zaliczony do czasu służby, jeżeli zaliczenia na podstawie wyżej wymienionych ustaw nie wykonano bez winy tych osób, oraz jeżeli osoby te zgłoszą swoje prawa w terminie do dnia 31 grudnia 1928.

Stosownie do powyższych rozporządzeń, wystosowały poszczególne ministerstwa do podległych sobie władz okólniki, w których przypominają interesowanym zbliżający się koniec zakreślonego czasokresu i zwracają zarazem uwagę na to, jaką procedurę należy zastosować, celem dochodzenia swych praw.

Wedle okólników tych, do odnośnego podania, które należy kierować drodze służbowej do Komisji weryfikacyjnej przy dotyczącem Ministerstwie najpóźniej do dnia 31 grudnia 1928 r., udowadniając, że bez winy petenta, nie dokonano zaliczenia na podstawie ustaw z dnia 13 lipca 1920 r., trzeba dołączyć wszelkie potrzebne dokumenty, zawierające dowody służby i pracy, o której zaliczenie chodzi. Jako dowody służby państwowej (tak cywilnej, jak i wojskowej) i samorządowej w państwach zaborczych, oraz pracy zawodowej, uważa się oryginalne dokumenty służbowe (pisma nominacyjne, wykazy stanu służby i t. p.) i uwierzytelnione sądownie, lub notarjalnie ich odpisy, oraz oryginalne zaświadczenia władz, urzędów, instytucyj i korporacyj, wydane na podstawie aktów urzędowych.

W wyjątkowych wypadkach, gdy dostarczenie wyżej wymienionych dowodów z powodu ich zaginienia, lub zniszczenia jest niemożliwe, mogą być przedstawione zaświadczenia przynajmniej dwóch wiarogodnych świadków. Świadkami mogą być tylko osoby, które razem z ubiegającym się o zaliczenie pracowały, albo przynajmniej równocześnie z nim mieszkały w tej samej miejscowości. Zaświadczenie stwierdzać winno z zupełną ścisłością czas służby lub pracy, oraz jej rodzaj, a co do świadków, zawierać wyjaśnienie, na jakiej podstawie mogą stwierdzić dane zawarte w zaświadczeniu. Podpisy świadków winny być uwierzytelnione sądownie, lub notarjalnie, podpisy zaś świadków pozostających w służbie państwowej, mogą być uwierzytelnione przez władzę służbową.

Jest tedy rzeczą każdego pracownika państwowego, czem rychlej przekonać się, czy ma policzone wszystkie lata służby w sposób należyty, a w razie przeciwnym, postarać się o potrzebne dowody i wnieść podanie do Komisji weryfikacyjnej. A.

Ze świata.

OŻYWIANIE TRUPÓW. ORYGINALNE DOŚWIADCZENIA UCZONYCH ROSYJKICH.

Prasa moskiewska przyniosła ostatnio dużo ciekawych szczegółów o próbach uczonych rosyjskich, celem ożywiania trupów. Tak np. »Wieczernaja Moskwa« pisze na ten temat: Po przeprowadzeniu przez prof. Krawkowa ciekawego doświadczenia z uchem królika, które przez pewien czas żyło w roztworze soli, uczeni rosyjscy zaczęli zastanawiać się nad bardziej skomplikowanym problemem utrzymania przy życiu izolowanego serca. Dokonane próby uwieńczone zostały powodzeniem. I tak, można było w tych dniach oglądać w jednem z laboratorjów moskiewskich izolowane serce kota, które »żyło« w pełnem tego słowa znaczeniu, będąc umieszczonem w specjalnie na ten cel skonstruowanym aparacie pomysłu prof. Kulabki. Prof. Kulabko twierdzi, iż udało mu się również ożywić serce zmarłego tylko co dziecka. Jak wielkie znaczenie posiadać może eksperyment prof. Kulabki, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Wszak od ożywienia serca do ożywienia całego organizmu, jest już tylko jeden krok.

Całego szeregu prób, aby ożywić nieżyjący już organizm, dokonał również prof. Andrejew. Tak np. udało mu się przywrócić do życia zdechłego psa, który w kilkanaście godzin po śmierci oddychał, a serce jego biło.

Prof. Andrejew — donosi dalej »Wieczernaja Moskwa« — dokonał również szeregu prób ożywienia martwego człowieka. Doświadczenie to wykonane zostało przy użyciu specjalnego rostworu soli, przyczem obserwować można było na trupie wszelkie cechy powracania do życia: serce zaczęło bić, a z gardła nieboszczyka zaczęły się wydobywać jakieś niewyraźne dźwięki. »Był to obraz tak straszny, że nie mogłem się zdecydować na powtórzenie doświadczenia« — oświadczył prof. Andrejew w rozmowie z współpracownikiem pisma sowieckiego.

PODWÓJNE ŻYCIE ŻEBRAKA.

Od dłuższego już czasu w pobliżu dworca Anhalckiego w Berlinie wystawał na jednym z rogów ubogo odziany mężczyzna o kulach, gdyż brak mu było jednej nogi, zbierając hojne datki od litościwych przechodniów.

W tych dniach jednak kierownik jednego z przytułków berlińskich poznał w jednonogim żebraku rzekomego nauczyciela, bez pracy, który podczas wojny stracił nogę i przyjęty był w lipcu r. b. do przytułku na mocy polecenia telefonicznego jednego z berlińskich związków nauczycieli.

Ale przygarnięty kaleka wywdzięczył się w ten sposób, że skradłszy całą garderobę i bieliznę osoby, w której pokoju umieszczono go tymczasowo, zniknął bez śladu.

Będąc pewny, że się nie myli co do osobistości, kierownik przytułku kazał aresztować żebraka. Zanim wszakże zaprowadzono go do komisarjatu policji, aresztowany prosił, aby mu pozwolono zabrać „swoje rzeczy” z „toalety” dworca kolejowego.

Przybywszy tam, żebrak otworzył jedną z szafek odnajmowanych i ku zdumieniu towarzyszącego sobie policjanta wyjął ztamtąd cały elegancki garnitur, lakierki, doskonale zrobioną protezę, koszulę, nowy kapelusz i modny płaszcz gumowy, a przywdziawszy to wszystko, kulę i ubogie ubranie swe pozostawił w szafce, nie zapomniawszy wygarnąć z kieszeni jego całych garści pięcio- a nawet piędziesięciofenigówek, wtykanych mu w ręce przez litościwych bliźnich.

Jak się okazało, co wieczór powtarzała się ta maskarada, po której wyświeżony oszust, w którym nikt nie poznałby żebraka z pod dworca kolejowego, szedł na kolację do jednej z wytwornych restauracji berlińskich, poczem nocował wygodnie w jednym z hoteli, w którym zameldowany był jako kupiec z prowincji.

Bezmyślne współczucie berlińczyków dawało mu dochody, pozwalające nietylko na odgrywanie tej roli podwójnej, ale nawet na hojne napiwki szoferom, kelnerom i służbie hotelowej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. V. 133/28/9. Obwieszczenie ubezwłasnowolnienia. Uchwałą z 26 marca 1928 L. 21/27/6 wydaną przez Sąd powiatowy Oddział V w Kołomyji została Marja z Łazijków Tkaczukowa z Werbiąża niżnego z powodu choroby umysłowej całkowicie pozbawioną własnowolności. Kuratorem dla niej ustanowił Sąd Iwana Tkaczuka s. Kościa z Werbiąża niżnego. 10426

Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, 19 maja 1928.

L. 11/28/5. Edykt. Michała Skibę z Bukownej pozbawiono własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Andrija Łohazę z Bukownej.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 28 czerwca 1928. 10434

L. 5/28. Edykt. Hryć Zadwirny z Nowosiółki, zostaje z powodu marnotrawstwa częściowo ubezwłasnowolniony. Kuratorem jego ustanowiono Hnata Szymańskiego z Nowosiółki. 10436

Sąd powiatowy.
Zaleszczyki, dnia 20 listopada 1928.

L. 4/28. Edykt. Wasyłyna Zadwirna z Nowosiółki, zostaje z powodu marnotrawstwa częściowo ubezwłasnowolniona. Kuratorem jej ustanowiono Hnata Szymańskiego z Nowosiółki. 10435

Sąd powiatowy.
Zaleszczyki, dnia 20 listopada 1928.

LICYTACJE.

E. 566/28/16. Edykt licytacyjny. Dnia 28 grudnia 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja połowy realności położonej przy ulicy Magierowskiej o graniach jako całość od wschodu realność Rozalji Bek od zachodu Iwana Ilnickiego od południa rzeczka od północy gościniec. Cena szacunkowa 7175 zł. Najniższa oferta 3806 zł. Prawa któreby czyniły niedopuszczalną powyższą licytację należy najpóźniej przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tutejszym Sądzie zgłosić gdyż po przybiciu targu nie zostaną uwzględnione. Warunki licytacyjne można przeglądać w tutejszym Sądzie w godzinach urzędowych. 10562

Sąd powiatowy.
Niemirów, dnia 16 listopada 1928.

E. 2739/26. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1928 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 275 gm. Biłohorszcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 6444 zł. Najniższa oferta: 4298 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 10585

Sąd powiatowy S. II, Oddział IV.
Lwów, dnia 3 października 1928.

E. 409/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Markusa Rosenbauma w Żarkach odbędzie się dnia 28 grudnia 1928 o godzinie 15 sala Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacyjna sprzedaż całej realności lwh. 524 gminy Podolsze o wartości szacunkowej 512 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 256 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10590

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 13 listopada 1928.

E. 1265/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tomasza Sroczyńskiego w Podolszu odbędzie się dnia 29 grudnia 1928 o godzinie 14 biuro Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja całej realności lwh. 357 gminy Zator wartości szacunkowej 697 zł. Najniższa oferta 464.66 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10591

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 13 listopada 1928.

E. 1375/27/32. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1928 godzina 9 odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro 19 licytacja realności obj. lwh. 426 i 433 gminy Krasów folwark Suszczyn. Cena szacunkowa wynosi 246.104 zł. 42 gr. wraz z przynależytościami. Najniższa cena wynosi 164.069 zł. 20 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, mogą być zgłoszone najpóźniej przed licytacją przed Sądem, w przeciwnym wypadku nie mogą być podawane na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu na tut. tablicy. 10589-2

Sąd powiatowy, Oddział I.
Szczerzec, dnia 15 października 1928.

E. XIV. 784/28/17. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Małopolskiego SA. w Krakowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 14 grudnia 1928 o godz. 9 przedpołudniem w Sądzie powiatowym cyw. w Krakowie, ul. św. Jana licytacja realności lwh. 589 ks. grt. gm. Kraków, składającej się z pbud. wraz z budynkiem dwupiętrowym i parterowym. Wartość szacunkowa 24.000 zł. Najniższa oferta 12.000 zł. Poniżej njniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10584

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIV.
Kraków, dnia 25 października 1928.

E. 923/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 27 grudnia 1928 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 226 ks. gr. gm. kat. Lubomierz. Nieruchomość ta oszacowaną została na 840 zł., najniższa oferta 560 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, oddział II.
Mszana dolna, dnia 12 listopada 1928. 10586

FIRMY.

Firm. 193/28/Rej. A. I. 68. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 68 przy firmie L. Dubowski w Białej wpisano dnia 30 lipca 1928 następujące zmiany: Dotychczasowy właściciel firmy zmarł dnia 12 lutego 1928 i zostaje wykreślony z rejestru handlowego. Obecnymi posiadaczami firmy są: Agnieszka Dubowska, Marja z Dubowskich Stantejska, Alfred Dubowski, Klara z Dubowskich Gajewska, Gertruda Dubowska. Udzieloną swego czasu prokurę obecnej współwłaścicielce Klarze z Dubowskich obecnie zamężnej Gajewskiej wykreśla się jako bezprzedmiotową. Do zastępywania i podpisywania firmy uprawnioną będzie jedynie Agnieszka Dubowska, która firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wydrukowanym, wybitym pieczęcią lub wypisanym ręcznie oznaczeniem firmy „L. Dubowski“ wypisze własnoręcznie „A. Dubowska“. Rodzaj firmy: jawna spółka handlowa.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 30 lipca 1928. 10267

Firm. 425/28. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 26 września 1928. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Kazimierz Illukiewicz, biuro sprzedaży węgla i koksu, Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż węgla i koksu. Posiadacz: Kazimierz Illukiewicz w Rzeszowie. 10234

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 22 września 1928.

Firm. 373/28/A. I. 272. Uchwała, I. Zarządza się w tus. Rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wykreślenie z powodu zwinięcia firmy: „Fabryka świec i wyrobów woskowych Kazimierz Siwik Jasło“ w Jaśle z tem, że wszystkie aktywa i passywa tego przedsiębiorstwa przeszły w całości na nowo założoną jawną Spółkę handlową, pod firmą: „Fabryka świec i wyrobów woskowych „Watropol“ Jasło“ w Jaśle; II. Zarządza się w tus. Rejestrze handlowym następujący wpis: a) Firma: „Fabryka świec i wyrobów woskowych „Watropol“ Jasło“ w Jaśle, b) Miejsce przdsiębiorstwa: miasto Jasło; c) Jawni spólnicy: małżonkowie Kazimierz Siwik i Jadwiga Siwik, d) Do podpisywania firmy są upoważnieni obaj spólnicy samodzielnie, każdy z osobna, e) Spólnik podpisuje firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy umieści pierwszą literę swego imienia oraz pełne nazwisko, f) Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja świec i wyrobów woskowych, g) Spółka rozpoczęła swe czynności w dniu 1 czerwca 1928. 10261

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 6 października 1928.

Firm. 263/28. W rejestrze dawnym Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu“ — zaprotokołowano, że w miejsce usuniętych dotychczasowych likwidatorów ustanowiono likwidatorami tejże firmy adwokata dr. Mojżesza Steinmetza i Szymona Zieglera z Nowego Sącza. 10531

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Nowy Sącz, 2 listopada 1928.

Firm. 177/28. Rg. C. 31. Zarządza się wpisanie w rejestrze handlowym w oddziale C. przy firmie „Panta“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, biuro handlowo-komisowe i pośrednictwa nieruchomości, — że uchwałą walnego zgromadzenia członków z dnia 19 listopada 1927 postanowiono, — że Spółka „Panta“ z ogr. odp. Biuro handlowo-komisowe i pośrednictwa nieruchomości w Zakopanem, rozwiązana została skutkiem upływu czasu na jaki zawiązaną została tj. z dniem 16 sierpnia 1927 i postanowioną została likwidacja tejże, a likwidatorem ustanowiono Eugenjusza Miśkiewicza, właściciela realności w Zakopanem ul. Krupówki, który firmę z dodatkiem w „likwidacji“ — podpisywać będzie. 10532

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 sierpnia 1928.

Firm. 1506/28. A. VI. 247. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 25 sierpnia 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Zygmuntowska 11. Brzmienie firmy: Gustaw

Luft. Dom spedycyjny handlowo Komisowy. Przedmiot przedsiębiorstwa: Uprawianie spedytorstwa wszelkiego rodzaju i interesów handlowo-komisowych. Posiadacz firmy: Gustaw vel Gerson Luft spedytor we Lwowie, wodu zwinięcia przedsiębiorstwa. 10559

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 23 sierpnia 1928.

Firm. 1267/28/A. VI. 236. Wpis firmy jafirmy. Do rejestru wpisano dnia 20 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Alojzy Hübner. Wykreśla się firmę z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa. 01559

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, dnia 4 czerwca 1928.

Firm. 1267/28.St. VI. 236. Wpis firmy jawnej spółki. Data wpisu 6 lipca 1928. Brzmienie firmy: Skład futer Tuch i Ska. Siedziba firmy: Lwów, Skarbkowska 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż futer wszelkiego rodzaju. Spólnicy: Dawid Tuch kupiec Lwów Kętrzyńskiego 21 Wilhelm Aks kupiec Krakowska 20. Firmę podpisują obaj spólnicy kollektywnie. Spółka rozpoczęła czynność 1 lipca 1928. 10560

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 5 lipca 7928.

Firm. 1275/28. B. III. 5. Wpis zmian w firmie spółki. Data wpisu 12 lipca 1928. Brzmienie firmy: „Pepege“, polski przemysł gumowy towarzystwo akcyjne w Grudziądzu Oddział we Lwowie. Prokury udzielono: Norbetowi Neufeldowi we Lwowie Hotel Europejski. 10561

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 6 lipca 1928.

Firm. 426/28. Zmiany odnoszące się do wpisanej już w rejestrze handlowym firmy spółkowej. Siedziba i brzmienie firmy: Towarzystwo akcyjne dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Podzwierzyńcu pod Łańcutem. Ustąpił członek Rady Zawiadowczej Stanisław Kowalski z powodu zrzeczenia się. Data wpisu: 19 października 1928. 10431

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 13 października 1928.

Firm. 1335/28/A. IV. 125. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 9 listopada 1928. Zmieniono brzmienie firmy, która obecnie opiewa: „Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie“. Wpisano na podstawie podania z dnia 6 listopada 1928. 10408

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 7 listopada 1928.

Firm. 1325/28/C. VI. 411. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie Jan Markowski i Ska, Przemysł drzewny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 6 listopada 1928 r. Spółka Jan Markowski i Ska, Przemysł Drzewny spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie została rozwiązaną i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowiono dotychczasowych zawiadowców spółki Jana Stanisława Markowskiego i Ryszarda Lipschütza, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ umieszczą swe podpisy łącznie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 października 1928 r. L. R. 25985.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 5 listopada 1928. 10407

Firm. 908/C. VIII. 272. Zmiany dotyczące filji firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 22 maja 1928. Siedziba firmy zakładu głównego Warszawa, filja Lwów. Brzmienie firmy dotąd: Dom Handlowo-Komisowy „Sair“ Spółka z ogr. odp. w Warszawie, oddział we Lwowie. Zmiany: Brzmienie firmy odtąd: Dom Handlowo-Komisowy „Kopra“ Spółka z ogr. odpowiedzialnością w Warszawie Oddział we Lwowie. 10521

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 8 maja 1928.

Firm. 1127/28/Sp. II. 163. Wykreślenie firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Samuely i Landau dom bankowy, komisowy i wekslowy. Wykreśla się firmę skutkiem likwidacji. 10291

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 18 czerwca 1928.

Firm. 1386/28/B. I. 323. Zmiany dotyczące firmy spółki. Data wpisu: 1 sierpnia 1928. Brzmienie firmy i siedziba: „Star“ Fabryka domieszek do kawy w Sądowej Wiszni Spółka akc. we Lwowie. Zmiany: Dyrektor Józef Fiala ustąpił. Ustanowiono dyrektorem Juljusza Bobrowskiego. 10520

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 25 lipca 1928.

Tymcz. Wydział Samorządowy
w likwidacji.

LW. 46.307. V.

Lwów, dnia 21 listopada 1928.

„Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie ogłosił konkurs w celu nadania dwóch lub więcej stypendjów z fundacji im. Karola i Reginy Lipińskich po 500 zł. rocznie.

Stypendja te są przeznaczone dla młodzieńców kształcących się w Konserwatorjum Polskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie w grze na skrzypcach. Udokumentowane podania należy wnosić do dnia 20 grudnia 1928 na ręce Dyrekcji Konserwatorjum.

Szczegółowe warunki otrzymania stypendjów z powyższej fundacji podane są w głosowaniu konkursu, udzielonem Dyrekcji wspomnianego Konserwatorjum, oraz na tablicy ogłoszeń w gmachu Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie Plac Smolki 3“. 10578

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks U. J. K. na nazwisko Janina Mojzesowiczówna. 10579

RADA ZAWIADOWCZA

FIRMY

JULJUSZ MEINL, Import Kawy i Herbaty

Spółka Akcyjna we LWOWIE

podaje do wiadomości następujące postanowienie PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, ogłoszone w „Monitorze Polskim“ Nr. 258 z dnia 8 listopada b. r., które opiewa:

Postanowienie

Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zmiany statutu, oraz powiększenia kapitału zakładowego Spółki Akcyjnej pod firmą: „JULJUSZ MEINL“, Import Kawy i Herbaty, Spółka Akcyjna, drogą II. złotowej emisji akcji.

Na zasadzie art. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 roku, o zatwierdzeniu i zmianie statutów Spółek Akcyjnych, zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą: „JULJUSZ MEINL“, Import Kawy i Herbaty, Spółka Akcyjna z siedzibą we Lwowie:

I. Na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o Zł 400.000.—, czyli do Zł. 500.000.—, drogą II. emisji złotowej 4.000 sztuk nowych akcji na okaziciela, nominalnej wartości Zł. 100 każda, na następujących warunkach:

a) Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzedniej, w stosunku do ilości posiadanych akcji.

b) Dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. „a“) winien być określony termin sześciotygodniowy od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w „Monitorze Polskim“.

c) Repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zawiadowcza Spółki, według swego uznania i określi ich kurs emisyjny.

d) Cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na Zł. 100.— z doliczeniem kosztów konfekcji.

e) Pod względem praw przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzedniej z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego, które winno być uskutecznione w ciągu miesiąca od dnia zamknięcia subskrypcji i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia określonego przez Radę Zawiadowczą Spółki.

f) Całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim“.

g) W terminie miesięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji szczegółowe sprawozdanie wraz z planem podziału i wykazem sprzedanych akcji, z zaznaczeniem otrzymanej za nie ceny emisyjnej, winno być złożone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego.

h) W ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji.

i) W ciągu dwóch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom.

II. Na następującą zmianę w § 4 statutu, którego pierwszy ustęp, po wpłaceniu kapitału na akcje II. emisji, otrzyma następujące brzmienie:

§ 4.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi złotych 500.000.—, podzielonych na 5.000 sztuk gotówką i pełnowpłaconych na okaziciela opiewających akcji po 100 Zł. nominalnej wartości każda (Dalej bez zmiany).

Ważność niniejszego postanowienia, w razie niewykorzystania, wygasa po upływie 6 miesięcy od jego daty.

Warszawa, dnia 6 października 1928 r.

Minister Przemysłu i Handlu:	Za Ministra Skarbu:
w. z. (—) *Franciszek Doleżal*,	(—) *Barański*,
Podsekretarz stanu.	Dyrektor Departamentu.

Na podstawie powyższego uchwala Rada Zawiadowcza jak następuje:

ad p. a) Na dziesięć akcji starych po Zł. 10.— nom. wart. przysługuje prawo poboru 4 nowych akcyj po Zł. 100.— nom. wart.

ad p. b) Dotychczasowych akcjonarjuszy, pragnących korzystać z prawa poboru nowych akcyj, uprasza się o dokonanie subskrypcji, oraz wpłaty subskrybowanej kwoty do Banku Dyskontowego Warszawskiego, oddziału we Lwowie, Trzeciego Maja 14, na rachunek firmy Juljusz Meinl S. A, przy równoczesnem przedłożeniu akcyj dawnych, najpóźniej do dnia 15 stycznia 1929.

ad p. d) Cena emisyjna akcyj nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na Zł. 105.—, z których Zł. 100.— przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś po pokryciu kosztów z emisją nowych akcyj związanych — na kapitał zapasowy.

ad p. e) Akcje nowej emisji uczestniczyć będą w dywidendzie od 1 stycznia 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Podpisani zawiadamiają, że uchwałą Sądu okręgowego j. handlowego w Złoczowie z dnia 2/IX. 1924 Firm. 182/24 Rej. C. I. 48 zarządzone zostało rozwiązanie i likwidacja firmy Frankel, Pessel, Bokhaut i Ort, Spółki z ogr. odp. w Złoczowie. Likwidatorami ustanowieni zostali Jakób Frankel, Samuel Pessel, Lewi Bokhaut i Aron Ort, wszyscy w Złoczowie zamieszkali. — Wszystkich wierzycieli się wzywa, aby na ręce Likwidatorów pod adresem Firmy Frankel, Pessel, Bokhaut i Ort, Spółki z ogr. odp. w Złoczowie zgłosili swoje roszczenia w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia zamieszczenia tego ogłoszenia. 10522-3

Likwidatorowie Firmy Frankel, Pessel, Bokhaut i Ort, Spółki z ogr. odp. w Złoczowie w Likwidacji: **Jakób Frankel, Samuel Pessel, Lewi Bokhaut, Aron Ort.**

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **20 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800** Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.